

W numerze:



Część środowiska oświatowego postuluje redukcję listy podręczników. Tym bardziej że w nauczycielskich rankingach zawęży się ona do kilku tytułów.

Rusz głową
– str. 6



Burmistrz Rabki nauczycieli nie lubi. Dlatego w Urzędzie Miasta zlikwidował wydział edukacji.

Na zagrodzie
– str. 7



Wprowadzone do szkół od września zajęcia podstaw przedsiębiorczości mają przygotować młodzież do twardych realiów rynku pracy. Czy spełnią swoje zadanie?

ABC przedsiębiorcy
– str. 10

**Co tydzień
BLIŻEJ PRAWA**

10 kwietnia 2003 r.
w godz. 10.30 – 13.30
DOROTA IGIELSKA,
dyrektor Departamentu
Pragmatyki Zawodowej
Nauczycieli MENiS,
Będzie odpowiadała
na pytania
przy redakcyjnym telefonie
(0-22) 827-66-30

**TYLKO W KWIETNIU
I W MAJU!**

Zgodnie z tradycją w okresie
ruchu służbowego
uruchamiamy
**Dodatkowe dyżury
prawnika**
w czwartki – 17, 24
kwietnia oraz
8, 15, 22 i 29 maja
w godz. 10.30 – 13.30
pod stałym nr. tel.
(0-22) 827-66-30



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 15

9 IV 2003 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVI

CENA 3 zł (w tym 7% VAT)



Ryszard Wrześniewski, nauczyciel muzyki i polonistka Marzena Jefimczyk podczas próby koła teatralnego w Gimnazjum nr 2 w Otwocku.

Fot. Marek Suchecki

**Co zrobić, żeby zmniejszyć koszty utrzymania
gminnych szkół i przedszkoli? Pozbyć się
wszystkich! Niemożliwe? Wójtowi ze Stoszowic
prawie się udało.**

się nam szansą na uzdrowienie sytuacji. Sam na niego głosowałem. Wtedy jednak nikt nie wiedział jeszcze, że zamierza wprowadzać tu takie porządki!

Kula u nogi

Gmina Stoszowice prowadzi pięć placówek oświatowych: gimnazjum, dwa zespoły szkolno-przedszkolne, podstawówkę i przedszkole. Jest też jedna niepubliczna prowadzona przez stowarzyszenie. W sumie uczy się w nich 770 uczniów.

– Rokrocznie gmina dokłada do oświaty około 300 tys. złotych, bo subwencja nie starcza na ich utrzymanie – wylicza Patryk Wild. – Nie licząc tego, co wydajemy na przedszkola.

A dokładać nie ma z czego. W gminie funkcjonują raptem dwa zakłady, z czego jeden od dłuższego czasu cienko przedzie. Z kilkuset niegdyś pracowników dziś zostało 20! Co trzeci mieszkaniec jest tu bez pracy. Sytuację ratuje nieco drobny handel i małe zakłady rzemieślnicze.

Tymczasem wójt ma ambicję wprowadzić Stoszowice w XXI wiek: założyć wodociągi, kanalizację, rozwinąć turystykę. Pieniądze na ten cel chce pozyskać ze środków po-

AS W RĘKAWIE

Z końcem lutego w gminie Stoszowice (woj. dolnośląskie) zabrakło jakieg. Miejscowy sołtys, jednocześnie właściciel sklepu spożywczego, cały zapas rozdał ludziom, kiedy szli na sesję Rady Gminy. W pogotowiu czekała też taczka, na której – gdyby zaszła taka konieczność – mieli wywieźć wójta.

Patryk Wild jest młodym architektem. Na oko około trzydziestki. Z pochodzenia warszawianin, z wyboru mieszkaniec Srebrnej Góry, malowniczo położonej u stóp Sudestów wsi w gminie Stoszowice. Opowiada, że zakochał się w tych terenach jeszcze w czasach studenckich. Kilka lat temu nadarzyła się

okazja kupna domu. Skorzystał z niej bez wahania i tak został „wsiowym”.

Na dobrą sprawę nikt nie wie, jak to się stało, że po odwołaniu w lutym ubiegłego roku poprzedniego wójta, właśnie on został jego następcą. Kiedy jesienią stanął do wyborów samorządowych, wygrał w cuglach. Już w pierwszej turze poparło go prawie 75 proc. głosujących.

– To miał być człowiek spoza układów – wyjaśnia **Zbigniew Niczyj**, nauczyciel z Zespołu Przedzszkolno-Szkolnego w Przedborowej, jednej ze stoszowickich wsi, prezes gminnego ogniska ZNP. – Po poprzednim wójcie, uwikłanym w lokalne zależności, wydał

A spraw do uporządkowania w Stoszowicach nie brakowało. Gmina tonęła w długach. Przy budżecie nieco ponad 6,6 mln zł, z początkiem ubiegłego roku zadłużenie samorządu przekroczyło 3,3 mln złotych. Same zobowiązania wobec oświaty wyniosły ponad 1,3 mln zł. Elektrownie groziły szkołom odcięciem prądu, a telekomunikacja wyłączeniem telefonów. ZUS, który od kilku lat nie dostawał należnych mu składek, notorycznie blokował konta placówek. Nauczyciele od dwóch lat nie dostają pieniędzy za godziny nadliczbowe. Do dziś nie zobaczyli też złotówki zaległego za ten okres świadczenia urlopowego.

dokończenie na str. 8-9

W ZWIĄZKU

GRUDZIĄDZ

W dniach 14—15 marca odbyło się wyjazdowe posiedzenie Zarządu Okręgu Kujawsko-Pomorskiego. Jego członkowie zapoznali się z pracą Oddziału ZNP w Grudziądzu oraz omawiali aktualne zadania ZNP. Uczestniczyli także w otwarciu wystawy prac grupy plastyków działających przy Zarządzie Oddziału. W posiedzeniu wziął udział wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

KIELCE

27 marca prezes ZNP Sławomir Broniarz spotkał się z członkami Zarządu Świętokrzyskiego Okręgu ZNP. Omawiano głównie działania zmierzające do zawarcia Paktu dla edukacji.

WARSZAWA

28 marca zebrał się Centralny Klub Młodego Nauczyciela ZNP. Tematem spotkania był awans zawodowy nauczycieli oraz formy i metody pracy z młodymi nauczycielami w terenie.

SOSNOWIEC

28 marca Zarząd Śląskiego Okręgu ZNP zorganizował uroczyste spotkanie aktywu związkowego, podczas którego działacze związkowi otrzymali podziękowania za pracę w kadencji 1998—2002. Uczestniczył w nim wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

POLANICA

W dniach 28—29 marca odbyło się posiedzenie Zarządu Lubuskiego Okręgu ZNP, w którym wziął udział prezes ZNP Sławomir Broniarz. Omawiano m.in. sprawy Paktu dla edukacji, funkcjonowania i aktualnych zadań organizacji związkowej.

TORUŃ

29 marca w Teatrze im. Wilama Horzycy odbyła się uroczystość wręczenia dorocznych wyróżnień statuetek „Wilam” osobom i instytucjom współpracującym i wspomagającym Teatr. Statuetkę w kategorii „Przyjaciel Teatru” otrzymała Elżbieta Pietras — prezes Oddziału ZNP w Toruniu. W uroczystości uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

ŁÓDŹ

31 marca odbyło się spotkanie prezesa ZNP Sławomira Broniarza i wiceprezesa ZG ZNP Jarosława Czarnowskiego z Zarządem Łódzkiego Okręgu ZNP. Omawiano formy i metody pracy Okręgu Łódzkiego, przyjęto bilans Zarządu Okręgu. Członkowie kierownictwa ZNP odwiedzili Zespół Szkół ZNP oraz funkcjonujący przy nim Ośrodek Profilaktyki i Korekty Wad Postawy. Było to pierwsze z zaplanowanych na najbliższe miesiące spotkań członków Sekretariatu ZG ZNP w okręgach ZNP.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w wieku 92 lat 16 marca 2003 r. odeszła na zawsze

śp.

WANDA OSIŃSKA

zasłużona nauczycielka, która swą pracę zawodową rozpoczęła przed wojną na Wileńszczyźnie, nie przerywając jej podczas okupacji. Inspirowała ją do działania miłość do dzieci. Wychowała wiele pokoleń. Była znanym w środowisku społecznikiem zarówno w okresie pracy zawodowej, jak i po przejściu na emeryturę. Jej ulubioną lekturą był „Głos Nauczycielski”. Zналиśmy ją jako osobę życzliwą ludziom i skromną. Żegnamy naszą Koleżankę. Jej postawa życiowa pozostanie dla nas wszystkich wzorem serdeczności i wrażliwości. Rodzinie składa wyrazy współczucia

Zarząd Oddziału ZNP i Sekcja Emerytów w Mińsku Maz.

Pograżeni w żalu zawiadamiamy, że w wieku 85 lat 16 marca 2003 r. odszedł na zawsze

śp.

JAN MOŹDŻONEK

zasłużony wieloletni nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Mińsku Maz. Były absolwent. Wychował wiele pokoleń młodzieży. Wyróżniał się w życiu pasją społecznikowską. Życzliwy i skromny, włożył duży wkład w prace Komisji Historycznej Oddziału ZNP w Mińsku Mazowieckim. Żegnamy naszego Kolegę. Pozostawił trwały ślad w naszych sercach i naszej pamięci.

Rodzinie wyrażamy współczucie

Zarząd Oddziału ZNP, Sekcja Emerytów w Mińsku Maz.
Ognisko ZNP przy SZ nr 1

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.

Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30.

Centrala: (0-22) 826-10-11, <http://www.glos.pl> e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (kier. działu społeczno-zawodowego), Beata Igielska, Teresa Konarska, (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Maciej Kułak, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Ewa Miłoszewska-Piontek (sekr. red.), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Zabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum, Barbara Rokicka.

Współpracują: Lechośław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Jerzy Podracki, Małgorzata Pomianowska, Andrzej Stok. Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ — 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostkładu Włodzimierz Kozarski. Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

MENiS odpowiada na pytania „GŁOSU”

KONTYNUOWANIE
ZATRUDNIENIA
A AWANSOWANIE

Nauczycielka była zatrudniona do 31 sierpnia 2000 r., a ponieważ nie posiadała kwalifikacji, 6 kwietnia 2000 r. otrzymała stopień nauczyciela stażysty. 1 września kontynuowała zatrudnienie, podpisując kolejną umowę, a w maju 2002 r. uzyskała dyplom magistra.

Pytanie pierwsze: czy w sensie awansowania można to potraktować jako trwanie stosunku pracy i nauczycielka może korzystać z dobrodziejstwa art. 7 ust. 6 ustawy z 18 lutego 2000 r.?

Pytanie drugie: skoro w tym artykule zapisano tylko, że nauczyciele stażyści muszą uzupełnić kwalifikacje i uzyskać stopień nauczyciela kontraktowego, a nie wspomniano o konieczności odbycia stażu, czy należy to odczytywać, że nauczyciel po uzyskaniu kwalifikacji, bez stażu, otrzymuje stopień nauczyciela kontraktowego?

Odpowiada DOROTA IGIELSKA, dyrektor Departamentu Pragmatyki i Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli.

W myśl art. 7 ust. 6 ustawy z dnia 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 19, poz. 239 z późn. zm.), nauczyciele zatrudnieni w dniu wejścia w życie ustawy na podstawie umowy o pracę w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, którzy nie posiadali wymaganych kwalifikacji, z tym dniem uzyskali stopień nauczyciela stażysty i stali się nauczycielami zatrudnionymi na podstawie umowy o pracę. Stosunki pracy z tymi nauczycielami wygasną z dniem 31 sierpnia 2006 r., o ile wcześniej nie uzupełnią

kwalifikacji i nie uzyskają stopnia nauczyciela kontraktowego lub nie zostanie z nimi rozwiązany stosunek pracy w odrębnym trybie.

Należy podkreślić, że w przypadku, gdy nauczyciel był zatrudniony na podstawie umowy o pracę na czas określony do dnia 31 sierpnia 2000 r., jego stosunek pracy ustał z tym dniem. Zawarcie kolejnej umowy o pracę z dniem 1 września 2000 r. (abstrahując od faktu, iż zgodnie z art. 10 ust. 8 Karty Nauczyciela nie można było nawiązać stosunku pracy z osobą nieposiadającą wymaganych kwalifikacji), z tą samą bądź z inną szkołą, oznaczało nawiązanie nowego stosunku pracy i skutkuje tym, że nauczyciel rozpoczyna staż w trybie wskazanym w art. 9d ust. 1 Karty Nauczyciela.

Należy zwrócić uwagę, iż staż na stopień nauczyciela kontraktowego trwa 9 miesięcy (art. 9c ust. 1 pkt 1 Karty Nauczyciela). Nauczyciel stażysta składa wnioski o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego w ciągu 14 dni od dnia otrzymania pozytywnej oceny dorobku zawodowego za okres stażu. W przypadku niedotrzymania tego terminu, nauczyciel obowiązany jest do odbycia stażu w pełnym wymiarze (art. 9d ust. 2 Karty Nauczyciela).

W świetle powyższego, w opinii ministerstwa nieuprawnione jest stanowisko, w myśl którego nauczyciel, który w dniu wejścia w życie ustawy z dnia 18 lutego 2000 r. uzyskał z mocy prawa stopień nauczyciela stażysty, po uzyskaniu kwalifikacji powinien uzyskać (z mocy prawa) stopień nauczyciela kontraktowego.

BĘDĄ WYPRAWKI!

Podobnie jak w roku ubiegłym, dzieci z ubogich rodzin, które rozpoczną we wrześniu naukę w klasach pierwszych szkół podstawowych, dostaną wyprawki. Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie realizacji programu „Wyprawka szkolna”. Rząd szacuje, że w tym roku wyprawki szkolne otrzyma 105,5 tys. uczniów. Koszt programu realizowanego wspólnie przez dwa ministerstwa: edukacji i pracy wyniesie 21 mln zł. Cena jednej wyprawki ma się zamknąć kwotą 190 zł (podręczniki do 100 zł; przybory, kostium, plecak — 90 zł).

Aby otrzymać te szkolne utensylia, rodzina pierwszaka musi spełniać kryterium wysokości dochodów, uprawniające do otrzymania zasiłku z pomocy społecznej.

Ostateczny termin, do którego uczniowie powinni otrzymać wyprawkę określono na 20 czerwca, czyli ostatni dzień obecnego roku szkolnego.

W ubiegłym roku wyprawki w postaci podręczników otrzymało 143,8 tys. pierwszoklasistów; 106,7 tys. z nich dostało także plecaki, przybory szkolne i kostiumy gimnastyczne.

(a)

EGZAMINY BEZ ZMIAN

8 kwietnia o godz. 9.00 prawie 560 tys. uczniów VI klas szkół podstawowych w całej Polsce pisało trwający godzinę sprawdzian. Wszyscy szóstkłasiści rozwiązywali takie same zadania, mające skontrolować nie tylko ich wiedzę, ale i umiejętności: w jakim stopniu opanowali czytanie, pisanie, rozumowanie, korzystanie z informacji i wykorzystywanie wiedzy w praktyce (w tym liczenie). Arkusze egzaminacyjne oceniać będą egzaminatorzy z okręgowych komisji egzaminacyjnych.

Sprawdzian jest powszechny i obowiązkowy. Dzieci niewidome, niedowidzące, niedosłyszące, głuche oraz z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim otrzymają arkusze dostosowane do swoich możliwości. W przypadku uczniów z dysfunkcjami sprawdzian potrwa półtorej godziny.

Przystąpienie do sprawdzianu jest warunkiem ukończenia szkoły. Jeśli uczeń z powodu choroby lub ważnych wypadków losowych nie mógł do niego przystąpić, będzie pisał go w czerwcu. Również uczeń przylany na ściąganiu musi przystąpić do niego jeszcze raz.

Jeśli szóstkłasiśta zamierza kontynuować naukę w gimnazjum rejonowym, to liczba uzyskanych przez niego punktów ze sprawdzianu nie ma większego znaczenia — i tak zostanie przyjęty do szkoły. W przypadku wyboru renomowanych gimnazjów spoza rejonu, wyniki mogą być decydujące.

Średni wynik otrzymany przez szóstkłasiśtów w ubiegłym roku to 29,5 punktu na 40 możliwych. Z raportu Centralnej Komisji Egzaminacyjnej wynika, że uczniowie najgorzej poradzi sobie z wykorzystywaniem wiedzy w praktyce.

(M)

Połączone komisje zdecydowały: obowiązkowa zerówka – za rok, pensum – bez zmian, zespoły szkół – wciąż niejednolite, wirtualne gimnazja – jeszcze przez dwa lata, placówki opiekuńczo-wychowawcze – pod oświatę tylko niektóre. Najbardziej zdumiewające były jednak wnioski i głosowania posła Franciszka Potulskiego.

Ostatnie tygodnie debaty nad nowelizacją ustaw oświatowych w sejmowych komisjach Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej obfitowały w wydarzenia tyleż burzliwe, co zaskakujące. Za przyczyną między innymi posła **Franciszka Potulskiego**, przewodniczącego komisji edukacji, który w stosunku do związkowej Inicjatywy Obywatelskiej zachował się jak inny gdańszczanin – również był za, a nawet przeciw.

Przypomnijmy, że w dyskusji o nowelizacji ustawy oświatowej i Karty Nauczyciela

ogółem, a taka baza zwiększana jest o dodatki (stażowy, motywacyjny itp.). Jednak przewodniczący Franciszek Potulski podał ten projekt przeróbce i wnioskował, aby „w zasadzie 75 proc.” (pisownia projektu posła Potulskiego) średniego wynagrodzenia stanowiła... suma pensji zasadniczej i dodatku stażowego. Poseł proponował ponadto, aby dodatek motywacyjny był nie niższy niż 4 proc. najniższego (!) wynagrodzenia, a co najważniejsze, jego przyznawanie uzależnione od realizowania dodatkowych zajęć wychowawczych i opiekuńczych.

ZA, A NAWET PRZECIW

najbardziej sporne były kwestie zwiększenia pensum, obowiązkowych zerówek, nadzoru pedagogicznego, sytuacji placówek opiekuńczo-wychowawczych i statusu ich kadr, podporządkowania szkół unikatowych. To ostatnie rozstrzygnięte zostało wcześniej, pozostałe ważyły się do ostatniej chwili.

Kontrowersyjny projekt zmian w KN, zwiększający de facto pensum o dwie godziny, bulwersował środowisko zanim jeszcze trafił do Sejmu jako projekt rządowy. Jednoznacznie oprotował go ZNP, zobowiązując zarazem swych członków, w tym zwłaszcza parlamentarzystów, do jego odrzucenia. Tymczasem gdy w ubiegłym tygodniu połączone komisje decydowały o jego losie, doszło do zdumiewającego wydarzenia – poseł Potulski, którego związkowy rodowód dla nikogo nie jest tajemnicą, w głosowaniu poparł rządowy projekt zwiększenia czasu pracy nauczycieli. Co więcej, gdy ta słynna już poprawka MENiS przewagę jednego głosu upadła, Franciszek Potulski, nie dając za wygraną, zgłosił własny wniosek mniejszości... przywracający owe dwie godziny!

Być może było to pokłosiem klęski, jaką wcześniej poniósł w innym głosowaniu – oto komisje odrzuciły jego projekt zmian w systemie wynagradzania nauczycieli.

Przypomnijmy, rzecz dotyczy artykułu 30 KN. ZNP w swoim obywatelskim projekcie jego nowelizacji proponował: płaca zasadnicza stanowi 75 procent wynagrodzenia

A wszystko to pod sztandarem Inicjatywy Obywatelskiej i niezależnie od tego, że Związek już wcześniej zdecydowanie te propozycje odrzucił.

Kiedy jednak przyszło do dyskusji, przeciwko takiemu majstrowaniu przy Karcie zaprottestowały zarówno Związek Nauczycielstwa Polskiego, jak i oświatowa „S”. Na marginesie, także ministerstwo edukacji nie wyraziło zainteresowania zmianami w KN. Wiceminister **Hanna Kuzińska** stwierdziła wręcz, że to nie ten czas i miejsce, więc lepiej odłożyć tę dyskusję na później. Poseł **Krzysztof Baszczyński** (SLD) zaś wytknął, że proponowane rozwiązania mają niewiele wspólnego z Inicjatywą Obywatelską, na którą tak chętnie powoływał się wnioskodawca. W głosowaniu nad propozycją posła Potulskiego „za” był jedynie... sam jej pomysłodawca.

Do podobnego spięcia doszło podczas dyskusji i głosowania nad statusem nauczycieli placówek opiekuńczo-wychowawczych. W rządowym projekcie zmian pojawił się zapis, że nowo przyjmowani pracownicy nie podlegają Karcie Nauczyciela.

Krzysztof Baszczyński tłumaczył, że takie postawienie sprawy jest prostą drogą do wyłączenia spod ustawy całej kadry. Wystarczy, że organ prowadzący zmieni placówkom opiekuńczo-wychowawczym nazwy, co da pretekst do zwolnienia, a następnie zatrudnienia już z Kodeksu Pracy.

Większość posłów zgodziła się z argumentacją posła Baszczyńskiego i zdecydowała o usunięciu spornego zapisu. Konsternację wzbudziła postawa Franciszka Potulskiego. Mimo że połączone komisje odrzuciły rządową propozycję, poseł Potulski zgłosił wniosek mniejszości o jej przywrócenie!

Po raz kolejny na forum połączonych komisji stanął problem statusu zespołu szkół. Pracująca nad nowelizacją ustawy podkomisja postanowiła wprowadzić zapis dający dyrektorowi zespołu uprawnienia szefa szkoły, zaś samemu zespołowi status jednej placówki. Jednak przewodniczący Potulski zdołał przekonać posłów, że takie rozwiązanie będzie szkodliwe dla nauczycieli i zapis usunięto.

W walce o zmianę statusu dyrektora i placówki stanęli jednak ramię w ramię Krzysztof Baszczyński i **Ewa Kantor** (LPR). Kiedy komisje odrzuciły ich argumenty, oboje złożyli wnioski mniejszości w tej sprawie.

Jak można się było spodziewać, posłowie postanowili zarekomendować Sejmowi odroczenie obowiązku edukacyjnego sześciolatków. Jeśli Sejm to przyjmie, obowiązkowe „zerówki” ruszą dopiero we wrześniu przyszłego roku.

Przez dwa lata jeszcze będą mogły funkcjonować tak zwane wirtualne gimnazja. Komisje zgodziły się, by do końca sierpnia 2005 r. oddziały gimnazjalne mogły funkcjonować poza siedzibą placówki macierzystej.

Projekt nowelizacji ustawy oświatowej porządkuje też nieco sytuację na rynku podręczników. Jeśli wejdzie w życie, każdy wydawca ubiegający się o dopuszczenie do użytku szkolnego programu lub podręcznika będzie musiał wnieść stosowną opłatę, zróżnicowaną w zależności od etapu edukacyjnego, do którego skierowana będzie oferta. W przypadku podręcznika może ona sięgać nawet 4800 zł, a programu – 800 zł. Zgromadzone w ten sposób pieniądze będą przeznaczone na honoraria dla niezależnych rzeczoznawców mających opiniować publikacje przed wypuszczeniem ich na rynek.

Nie poskutkowało lobbing szkół niepublicznych w kwestii siatki godzin. Choć poseł **Kazimierz Marcinkiewicz** (PiS) wątpił, by ilość przekazywanej wiedzy była związana z liczbą zajęć, większość była zdania, że pewien standard godzin powinien być zachowany. Jeśli uczniowie szkół niepublicznych zrealizują materiał wcześniej niż wynika to z siatki godzin, to na pozostałych zajęciach mogą pogłębiać wiedzę z innego przedmiotu.

Przyjęcie przez połączone komisje poprawek nie przesądza o ostatecznym kształcie ustawy. To, które z nich zostaną przyjęte, zdecyduje się dopiero w drugim czytaniu.

ANNA WOJCIECHOWSKA



Decyzja już zapadła, sześciolatki do obowiązkowych zerówek pójść dopiero za rok. Co sądzą o tym nauczyciele?

WSZYSTKO TRZEBA ODKRĘCAĆ

ANNA PAWLUK, dyrektor Przedszkola w Ciechanowcu, woj. podlaskie:

– Rodzice już zapisali dzieci do zerówki, bowiem cały rok mówiło się, że od września będą one obowiązkowe. U nas na szczęście nie trzeba było czynić dodatkowych przygotowań, bo w Ciechanowcu i tak wszystkie sześciolatki uczęszczają do przedszkola. Żle się jednak stało, że o rok odroczone obowiązek, im wcześniej dzieci rozpoczynają edukację, tym lepiej. Wówczas dopiero można mówić o faktycznym wyrównywaniu szans.

HENRYKA GARSTKA, dyrektor Samorządowego Przedszkola nr 3 w Brwinowie, woj. mazowieckie:

– Decyzja ta bardzo mnie zdziwiła, miesiąc temu byłam na zebraniu dyrektorów z panią wizytator, na którym poinformowano nas, że mamy się przygotować na przyjęcie we wrześniu wszystkich sześciolatków. Nasze przedszkole nie musi w tym celu podejmować specjalnych działań, ponieważ od trzech lat prowadzimy u siebie szkolną zerówkę. Natomiast jeśli rząd uważa, że nie wszystko zostało dopięte na ostatni guzik, to może lepiej obowiązek przesunąć o rok.

JAN KACZKA, dyrektor Szkoły Podstawowej w Dęborzynie, woj. podkarpackie:

– Dla nas nie ma większej różnicy, czy sześciolatki do obowiązkowej zerówki pójść teraz, czy za rok. U nas od lat wszystkie do niej chodzą, dziwi mnie nawet, kiedy media piszą, że na wsi do zerówki uczęszcza jedynie 30-40 proc. dzieci. Natomiast nie pochwalam decyzji o odroczeniu obowiązku, ponieważ uważam, że do szkolnej dojrzałości najlepiej przygotowuje zerówka. Rodzice, nawet dużo pracujący z dzieckiem w domu, nie są w stanie tego dokonać. I te dzieci w szkole startują z opóźnieniem w stosunku do rówieśników z przedszkoli.

ADELA SZKWIR, dyrektor Miejskiego Przedszkola nr 2 w Gorzowie Wielkopolskim, woj. lubuskie:

– Żle się stało, że władze podjęły taką decyzję. Stracą na tym dzieci, bo znowu wiele z nich zostanie w domach. W szkole na pewno będzie można je odróżnić od tych, które chodziły do zerówek. Prawda jest, niestety, taka, że wielu rodziców, zwłaszcza tych bezrobotnych, a jest ich coraz więcej, nie stać na posyłanie dzieci do przedszkoli. Natomiast kiedy zerówka będzie obowiązkowa, nie będą musieli za nią płacić.

HELENA PAPROTA, dyrektor Przedszkola nr 11 w Chorzowie, woj. śląskie:

– Uważam, że jeśli się tyle o tym mówiło, to obowiązkiem przedszkolnym należało objąć dzieci już w tym roku. Tym bardziej że wielu dyrektorów przedszkoli i szkół podstawowych poczyniło ku temu przygotowania. Ci ostatni deklarowali, że jeśli będzie trzeba, otworzą u siebie dodatkowe oddziały. Przeprowadzaliśmy bowiem analizę, czy jesteśmy w stanie przyjąć wszystkie sześciolatki. Okazało się, że nie jest to dla nas żadnym problemem. Jeszcze w pierwszych dniach kwietnia, kiedy rodzice przychodzili zapisywać dzieci, udzielałam informacji, że od września zerówka jest obowiązkowa. Teraz trzeba będzie wszystko odkręcać.

W CO POSEŁ GRA ?

Wydarzenia wokół nowelizacji ustaw oświatowych w niezwykle sposób zaktualizowały odwieczne pytanie o rolę, zadania i obowiązki posła związkowca. W ostatnich latach powracało ono za przyczyną wydarzeń parlamentarnych, sporów wokół Statutu ZNP, lecz nigdy jeszcze powody jego stawiania nie były aż tak palące...

Faktem jest, że kolega Franciszek Potulski już półtora roku temu jasno zadeklarował, że widzi siebie jako tak zwanego posła rządowego. Jednoznacznie wyraził to już jako przewodniczący komisji sejmowej w rozmowie z „Głosem Nauczycielskim”. Jesienią 2001 roku brzmiało to „rewolucyjnie”, choć niektórzy wyborcy pamiętający, kto otrzymał rekomendacje gdańskiego Okręgu ZNP, a kto nie, mogą o tej rewolucyjności mieć inne zdanie. Tym niemniej Franciszek

Potulski spełnił funkcję swego rodzaju łamacza tradycyjnych opinii o roli związkowego posła. Opinii nie tylko jednak o tym.

Kilka tygodni temu kolega poseł na jednym ze spotkań ze związkowcami stwierdził, że prywatnie jest przeciwko rządowemu zapisowi o dwóch dodatkowych godzinach. Wydawało się więc, że można oczekiwać dłuższej, niż dwumiesięcznej, trwałości opinii. Po wydarzeniach w połączonych komisjach widać jednak, że przeważała inna – posłowie rządowi mogą „hasać” dopóty, dopóki nie zapadną decyzje na górze.

Na ubiegłotygodniowym spotkaniu na Śląsku inny poseł, również związkowy, wyraźnie dał do zrozumienia, że podczas sejmowych głosowań należy oczekiwać dyscypliny klubowej, a zatem... Pytanie tylko, czy każdego zmusza to do

wybiegania przed szereg, i to już w komisjach? Jeśli nie, to w co gra kolega poseł związkowy?

Podczas znaczącego, ze względu na okoliczności, spotkania prezydenta z premierem mowa była i o tym, że pora gasić konflikty, że nie czas na nowe podziały. Po przebiegu dyskusji o ustawach oświatowych mam nieodparte wrażenie, iż kolega Franciszek Potulski, poseł rządowy, wręcz na opak odebrał posłanie prezydenta i premiera. Nie tylko więc związkowcy mogą mieć powody pytać kolegę posła, z kim i w co tak naprawdę gra...

Najbardziej gorzkie zaś jest to, że takie pytania przychodzi stawiać w tak istotnym dla edukacji momencie i z powodu tak zaskakujących przyczyn.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Z ostatnich tygodni

Oddział ZNP w Pomiechówku (prezes Jolanta Żuk)

- Dopilnował wypłatę „trzynastek” dla nauczycieli i wynegocjował 4 proc. podwyżki dla pracowników administracji i obsługi, które miały być wypłacone pod koniec marca.
- W kwietniu Zarząd Oddziału spotka się z dyrektorami szkół oraz Tadeuszem Szczepankowskim — szefem gminnej oświaty. Zamierza przypomnieć zaproszonym o kompetencjach związków zawodowych.
- Na maj zaplanował spotkanie z gminną komisją oświaty w sprawie podniesienia dodatków płacowych dla nauczycieli.
- Nawiązał współpracę z Oddziałem ZNP w Nasielsku, który w czerwcu przyjedzie z rewizytą do Pomiechówka.
- W majowy weekend związkowcy pojadą na wycieczkę do Budapesztu, Wiednia i Bratysławy.

Oddział ZNP w Sieradzu (prezes Regina Jaworska)

- W związku z planowaną likwidacją 2 przedszkoli, w których pracuje ok. 30 osób, Zarząd Oddziału będzie rozmawiać z prezydentem w sprawie możliwości ich zatrudnienia w innych placówkach oświatowych miasta.
- W maju zaplanował 3-dniowy wyjazd szkoleniowo-wypoczynkowy do Zakopanego dla ok. 40 osób.
- Latem zamierza przeprowadzić remont w swojej siedzibie — wymienić okna i odświeżyć ściany.
- Również w maju przeprowadzi rozmowy z prezesami oddziałów z powiatu sieradzkiego. Będą rozmawiać o ewentualnym utworzeniu struktury powiatowej.
- Próbuje ułożyć ze starostwem partnerską współpracę, której jak dotąd nie ma. Powiat nie konsultuje ze Związkiem spraw oświaty, w tym dotyczących zarówno kadr, jak i płac.

Oddział ZNP w Świdwinie (prezes Wiesława Reszczyńska)

- Dzięki staraniom Oddziału dodatki motywacyjne dla nauczycieli w szkołach miejskich wzrosły z 4 do 6 proc., a dla dyrektorów z 6 do 10 proc.
- Na weekend majowy zaplanował wyjazd do Wilna dla 40 osób. Oddział pokrywa tylko koszty organizacyjne.
- Pomógł finansowo jednej z członkiń Związku, która uległa wypadkowi samochodowemu. Teraz stara się dla niej o zapomogę z ZG ZNP.
- Będzie próbował przekonać starostwo do swojej propozycji — przekazania 70 proc. funduszu na doskonałe dyrektorów szkół, a nie 50 proc. — jak chce powiat.
- W czerwcu zorganizuje spotkanie z prezesami oddziałów powiatu w celu wyłonienia przedstawiciela do rozmów ze starostwem.

Oddział ZNP w Gryfinie (prezes Elżbieta Tomaszczyk)

- Dopilnował, by nauczyciele i pracownicy niepedagogiczni otrzymali waloryzację. Pierwsi dostali ją 18 marca, a drudzy — 31 marca.
- Na prośbę Oddziału zespół ekonomiczno-administracyjny szkół przeprowadził kontrolę gospodarowania funduszem świadczeń socjalnych w 15 placówkach Gryfina. W 7 z nich stwierdzono nieprawidłowości.
- W kwietniu zaplanował wyjazd do Teatru Polskiego w Szczecinie na spektakl z Cezarym Pazurą „Przystojny jestem”.
- Prezeska Oddziału jest członkiem niedawno utworzonego w ratuszu zespołu ds. oświaty, do którego zaproszono również dyrektorów szkół i radnych. Jego zadaniem będzie opracowanie głównych kierunków polityki edukacyjnej miasta do 2015 r.

IKA

Inicjatywa wyszła z Rakoniewic. Tamtejsi związkowcy nie mogli się dogadać z władzą samorządową, zaproponowali więc kolegom z innych oddziałów zwarcie szeregów. Od dawna bowiem wiadomo, że nawet najbardziej rzeczowe argumenty przekonująco brzmią tylko w ustach najsilniejszych.

MIEDZYGMINNI

I w tym przypadku nie było inaczej. Niemal natychmiast po fuzji Granowa, Grodziska, Rakoniewic, Wielichowa, Kamieńca w Międzygminny Oddział ZNP w Grodzisku Wielkopolskim wszystkie samorządy powiatu zaczęły zapraszać jego przedstawicieli do uzgadniania regulaminów płacowych pracowników oświaty.

— Wcześniej różnie bywało — mówi Janusz Miłek, prezes Międzygminnego Oddziału. — Teraz taki sposób załatwiania spraw jest tradycją. Dobry początek zrobiło starostwo grodzkie, a z czasem przyzwyczaiły się do tego wszystkie gminy.

W Rakoniewicach na przykład, tych samych, w których jeszcze trzy lata temu, a więc przed połączeniem, samorząd tyłem stał do Związku, udało się wynegocjować podwyżkę dla pracowników administracji i obsługi średnio o 26,9 proc. Z wyrównaniem od stycznia. Nic więc dziwnego, że Związek zyskuje popularność wśród pracowników oświaty. Ostatnio Joanna Wąsala, prezes Okręgu Wielkopolskiego ZNP, na uroczystym spotkaniu wręczyła legitymacje związkowe dwunastu nowym członkom. Przy okazji związkowcy podzię-

kowali samorządowcom za dobrą wolę w rozwiązywaniu natrudniejszych nawet spraw.

— Nic jednak nie przychodzi samo — zauważa Janusz Zająć, sekretarz Zarządu Oddziału. — Związkowcy muszą udowodnić, że warto z nimi współpracować.

Obecnie grodzki Oddział opracowuje statystykę stanu zatrudnienia i statusu prawnego nauczycieli i pracowników niepedagogicznych. Chce bowiem zorganizować kurs z zakresu prawa oświatowego dla osób ubiegających się o stopnie awansu zawodowego. Bardzo pomocne w tworzeniu statystyki okazały się nowoczesne środki łączności — zestaw komputerowy z drukarką i kserokopiarką. Siedziba Oddziału mieszcząca się w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Grodzisku wzbogaciła się o nie po połączeniu z innymi oddziałami. Działalność tak wyposażonego biura od roku współfinansują wszyscy pracodawcy zatrudniający członków ZNP. Szykują także, na wzór porozumienia między ministrem edukacji a prezesem ZNP, własne lokalne porozumienie o współdzia-

KRYSTYNA PIETRZAK, wiceburmistrz miasta i gminy Rakoniewice:

— Bardzo sobie cenię kontakty z działaczami Międzygminnego Oddziału ZNP. To ludzie z dużym doświadczeniem organizacyjnym i znajomością problemów oświatowych. Mają przy tym interesujące pomysły, co wynika między innymi także z dobrego rozpoznania potrzeb poszczególnych placówek. Dlatego w miarę możliwości staramy się uwzględnić ich sugestie. Po grudniowej podwyżce płac pracowników administracji i obsługi rozważamy zmiany w regulaminie dodatków motywacyjnych i funkcyjnych, oczywiście na korzyść nauczycieli. Prawdopodobnie już od września będą mogły wzrosnąć dodatki funkcyjne.

łaniu jednostek samorządów terytorialnych z Międzygminnym Oddziałem Związku.

Jednak bodaj najpilniejszą potrzebą środowiska nauczycielskiego jest zorganizowanie w powiecie zespołu doradców metodycznych. Związkowcy liczą, że samorządowcom uda się stworzyć ośrodek doradztwa współfinansowany przez wszystkie JST.

Oprócz ważnych spraw, związkowcy chcieliby załatwić też jeden drobiazg — umieszczenie swojego Oddziału w oficjalnym spisie telefonów instytucji o zasięgu powiatowym. Ta niewielka sprawa ma dla nich wagę symbolu.

MARIA AULICH

OPINIE ◆ FAKTY ◆ WYDARZENIA



WIĘCEJ SZACUNKU

Komisarz praw człowieka Rady Europy Alvaro Gil-Robles w raporcie z wizyty w Polsce stwierdza, że w sektorze prywatnym działalność związków zawodowych jest ograniczona lub zabraniana. Są też przypadki ingerowania pracodawców w wewnętrzne sprawy związków. Komisarz apeluje do władz polskich, aby skuteczniej nadzorowały poszanowanie autonomii związków, podając jako przykład łamanie tego prawa m.in. w sieci supermarketów. Zachęca Polskę do podpisania i ratyfikowania Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej oraz Protokołu Dodatkowego, dotyczącego procedury skarg zbiorowych.

ZWIĄZKOWCY GÓRĄ

Związkowcom zawodowym członków już nie ubywa — wynika z badań przeprowadzonych przez CBOS. Ankieterzy ustalili też, że związkowcy górują nad niezrzeszonymi nie tylko pod względem wykształcenia, zarobków, ale i optymizmu.

W IV kwartale 2002 r. do związków zawodowych należało 7,5 proc. dorosłych Polaków — ok. 2,4 mln osób. Dwie największe centrale: NSZZ „Solidarność” i OPZZ zrzeszają po ok. 800 tys. członków. Trzecia — Forum Związków Zawodowych — liczy 250 tys. „Solidarność” pozostała związkiem robotniczym — ma tylko ok. 18 proc. osób z wyższym wykształceniem.

Natomiast OPZZ jest organizacją wyższej i średniej kadry zarządzającej, nauczycieli i drobnych urzędników (robotnicy stanowią ok. 24 proc.). Obie największe centrale zrzeszają więcej mężczyzn niż kobiet. Odwrotnie jest w Forum, do którego ponadto należy także więcej młodzieży. Prawie połowa jego członków to pracownicy umysłowi.



TELEWORKING

Coraz więcej firm zagranicznych umożliwia pracownikom pracę na zasadzie teleworkingu. Wyposaża ich w firmowy komputer i Internet, a podwładny swoje zobowiązania wobec pracodawcy wykonuje w domowym zaciszu. W taki sposób, jak podaje International Tele-

work Association — w 1990 r. pracowało w USA 3,4 mln osób, zwanych telecommutersami, a obecnie liczba ta wzrosła dziesięciokrotnie. — Kiedy masz laptopa i łączę z Internetem, pracujesz kiedy chcesz i ile chcesz — to dewiza telecommutersów.

STRAJK W IZRAELU

Największy w kraju związek zawodowy The Histadrut zapowiada strajk generalny. Będzie walczył — jak grozi jego szef Armir Peretz — przeciwko wdrożeniu rządowego programu ekonomicznego. Izraelski minister finansów ujął niedawno przygotowywane cięcia wydatków budżetowych o 2,3 mld dolarów, czego konsekwencją będą zwolnienia i obniżenie płac w budżetówce.

NIEMCY — ROCZNE URLOPY

W Niemczech coraz więcej osób stara się o wielomiesięczne urlopy, jednak zezwala na nie tylko 3,5 proc. niemieckich firm. Tymczasem psychologowie twierdzą, że długie, np. roczne urlopy, są opłacalne również dla pracodawców. Wypoczęci podwładni pracują ze zdwojoną siłą, są też bardziej zadowoleni z życia. Firmy zezwalające na długie urlopy robią to na różnych zasadach: jedne udzielają bezpłatnych, inne przez kilka lat wypłacają pracownikowi niższe wynagrodzenie w zamian za rok płatnego urlopu.

W SZWAJCARII — NAJDŁUŻEJ

Przeciętny szwajcarski menedżer poświęca sprawom firmy 57 godzin tygodniowo. Niemiecki — pracuje o 3 godziny krócej. Najkrócej przesiedują w firmie dyrektorzy i kierownicy we Francji — 51 godzin tygodniowo. 70 proc. niemieckich menedżerów pracuje od rana do wieczora bez przerwy na lunch i tylko co czwarty robi roczne kompletne badania lekarskie.

FRANCJA STOI

W pierwszym tygodniu kwietnia niemal cała Francja została sparaliżowana strajkami w obronie obecnego systemu emerytalnego. Strajkują lotniska i kolej. W całym kraju odwołano 80 proc. startów i lotów. Na dworce zajeżdża co drugi pociąg w rejonie Paryża. Do protestu przyłączają się nauczyciele, pracownicy administracji publicznej i poczty, służb podatkowych i opieki społecznej. Związkowe demonstracje organizowane są przed zaplanowaną na 11 kwietnia prezentacją rządowego projektu reformy systemu emerytalnego. Najbardziej kontrowersyjnym punktem reformy rozłożonej do 2020 r. jest podniesienie stażu pracy koniecznego do nabywania praw emerytalnych z 37,5 do 40 lat, jak to jest w firmach prywatnych.

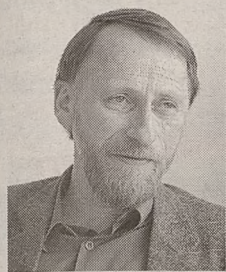
Mały leksykon związkowy

Belgia — W ponad 10-milionowym państwie do związków zawodowych należy ok. 80 proc. robotników i 40 proc. urzędników — uzwiązkowienie jest tu więc najwyższe wśród krajów Europy Zachodniej. W kraju działają trzy formacje związkowe: Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych CSC/ACV (ok. 1,6 mln członków), Belgijska Powszechna Federacja Pracy FGFB/ABVV (ok. 1,2 mln) oraz Powszechna Centrala Liberalnych Związków Zawodowych Belgii CGSLB/ACLVB (ok. 200 tys.). Dwie pierwsze centrale mają siedziby w Brukseli, będącej światowym centrum związkowym. Mieszczą się tu: Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych, Światowa Konfederacja Pracy, Europejska Konfederacja Związków Zawodowych.

W Belgii od 1952 r. funkcjonuje Krajowa Rada Pracy zrzeszająca centrale związkowe, rady zakładowe i rady przedsiębiorstw. Te ostatnie są powoływane w zakładach z ponad 100-osobową załogą. Rady mają charakter informacyjno-konsultacyjny, natomiast organem pośredniczącym w kontaktach z pracodawcą jest Delegacja Związkowa. Do jej kompetencji należy nadzorowanie umów zbiorowych, wprowadzanie w zakładach ustawodawstwa socjalnego, konwencji pracy, regulaminów i kontraktów indywidualnych. Związki zawodowe uczestniczą w Centralnej Radzie Gospodarczej, która działa od 1948 r.

Źródło: „Europejskie Związki Zawodowe” Lech i Przemysław Kantoch. Fundacja im. Friedricha Eberta.

Jak pomóc ofiarom mobbingu — z ADAMEM ZYGMUNTEM, prezesem Okręgu Zachodniopomorskiego ZNP, rozmawia Maria Aulich.



— O cokolwiek pytać dziś nauczycieli: atmosferę w szkole lub sprawy dydaktyczne, nabierają wody w usta i odsyłają do dyrektorów. Czego się obawiają?

z Marią Świerczek, wiceprezesem Zarządu Okręgu, udowodnił, że sprawa ta dotyka wielu osób i że chcą o tym mówić. Znamienne jednak, że większość nie tylko nie chciała podać swoich danych, ale ukrywała wszelkie szczegóły mogące ułatwić ich identyfikację.

— „Głos Nauczycielski” na swoich łamach kilkakrotnie pisał o mobbingu. Poszkodowani nie bali się jednak ujawniać

skorzystać. Jesteśmy przekonani, że to właściwa droga, choć oczywiście zdajemy sobie sprawę, że jedna rozmowa nie wystarczy. Ten pierwszy krok może tylko uwolnić od lęku i rozładować negatywne emocje.

Chcemy też poprosić o pomoc naukowców. Zwróciliśmy się do Uniwersytetu Gdańskiego, który udostępni nam opracowane przez siebie ankiety dotyczące mobbingu. Wykorzystamy je w oddziałach i ogólniskach.

— O czym mówią koledzy przez telefon i na spotkaniach w cztery oczy?

— Na przykład o wcale nierzadkich praktykach wpadania do klasy i robienia uwag w obecności uczniów czy o publicznych, upokarzających „wybyczyłaś się”, skierowanych do pracownicy wracającej z urlopu macierzyńskiego lub zwolnienia lekarskiego. Żle widziane bywa też uzyskanie kwalifikacji wyższych od posiadanych przez dyrektora czy jego zastępców. Zdarza się i tak, że dyrektor prosi Iksińskiego, żeby wystąpił na radzie pedagogicznej o nagrodę dla Ygreka, bo jemu nie wypada. Iksiński odmawia, twierdząc, że Ygrek niczym szczególnym się nie wyróżnia. Skutek jest taki, że z listy nagród znika nazwisko Iksińskiego umieszczone tam wcześniej decyzją rady pedagogicznej!

Względnie ekonomiczne skłaniają więc ludzi do trzymania języka za zębami. W naszym regionie jest niemal 40-proc. bezrobocie i zmienić pracy, ot tak, po prostu nie można. Chcemy więc przekonać kolegów, że mogą liczyć na pomoc Związku. Interwenujemy — w kuratorium, organach prowadzących.

Obrona pracowników to nasze statutowe zadanie. W drastycznych przypadkach będziemy kierować sprawę do sądu, oczywiście za zgodą poszkodowanych. Mamy już pierwsze sukcesy. Niedawno, korzystając z pośrednictwa Zarządu Głównego ZNP, przekazaliśmy do MENiS sprawę koleżanki, która nie mogła uzyskać mianowania. Od dyrektora słyszała, że prędzej mu kaktus na ręku wyrośnie niż ona otrzyma ten awans. Resort po analizie dokumentów w kilka dni przysłał do szkoły decyzję o nadaniu z urzędu stopnia nauczyciela mianowanego. Dyrektorowi kaktus jakoś nie wyrósł.

Przekonało to kilka osób, że nie są same ze swoimi problemami. Wtedy dopiero zgodziły się na podjęcie interwencji przez Związek. Mam nadzieję, że będą one udane.

— Dziękuję za rozmowę.

ZWIĄZKOWY KONFESJONAŁ

— Utraty pracy! Powiem więcej, często właśnie dlatego znoszą upokorzenia i poniżanie. Analizując problemy, z jakimi przychodzą koledzy do naszych radców prawnych, stwierdziliśmy, że u podłoża wielu z nich leży mobbing!

Chcąc ocenić wstępnie skalę zjawiska na terenie naszego Okręgu, poprosiliśmy prezesów oddziałów o pomoc. To, co od nich usłyszeliśmy, bardzo nas zaniepokoiło. Mobbing w szkołach nie tylko istnieje, ale narasta niemal w postępie geometrycznym. Dość wyraźnie rysują się trzy pola wzajemnych zależności: organ prowadzący — dyrektor, dyrektor — nauczyciele, nauczyciele między sobą, np. starzy kontra młodzi czy poloniści kontra wuefisci.

— Jakie podjęliście działania?

— Nawiązaliśmy współpracę z lokalną prasą. Chodzi o to, żeby o zjawisku zacząć głośno mówić. Już samo to powinno na tyle pomóc ofiarom mobbingu, że odważą się wreszcie komuś powierzyć swój problem. Założyliśmy, że nie będzie to jednorazowa akcja, tylko długofalowe działanie. Kilkugodzinny dyżur telefoniczny w redakcji „Głosu Szczecińskiego”, który pełniliśmy wspólnie

swoich nazwisk. Przecież anonimowość nie rozwiąże problemu.

— Oczywiście, że nie. Ale liczne telefony świadczą o potrzebie stworzenia antymobbingowych „konfesjonałów”. Liczymy, że nagłośnienie w prasie, choćby anonimowo powierzonych nam spraw, niejednego dyrektora skłoni do refleksji, czy przypadkiem jego postępowanie nie nosi już cech mobbingu. A nauczyciele, którzy czują się zaszczuci we własnych szkołach, uwierzą, że pierwszym krokiem do rozwiązania problemu jest opowiedzenie o nim. Skromne na razie doświadczenie wskazuje, że dotknęliśmy wierzchołka góry lodowej. Planujemy więc podjęcie stałych dyżurów w biurach Okręgu w Szczecinie i Koszalinie, a jeśli zajdzie konieczność, także w dużych oddziałach powiatowych.

— Nauczyciele liczą na konkretną pomoc.

— Chcemy ich najpierw wzmocnić psychicznie, aby umieli przeciwstawić się szikanom. Tutaj powinna się sprawdzić współpraca z kolegami z Okręgowej Sekcji Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego, którzy będą pełnić dyżury i wspierać tych, którzy się zgłoszą i zechcą z takiej pomocy

SPOSÓB NA BEZROBOCIE?

Rosnące bezrobocie wśród absolwentów uczelni powoduje, że pytanie jak kształcić, aby młodzi ludzie z dyplomami w kieszeni nie ustawiali się w kolejce po zasiłek, coraz częściej stawiane jest w uczelniach niepaństwowych.

Ich przyszłość w znacznym stopniu zależy bowiem od tego, jak przygotują swych absolwentów do radzenia sobie na rynku pracy. Dlatego Olympus Szkoła Wyższa im. Romualda Kudlińskiego w Warszawie zorganizowała seminarium na temat przekształceń polskiego systemu edukacji. Uczestniczyli w nim specjaliści z Uniwersytetu Łódzkiego, PAN, przedstawiciele MENiS oraz dyrektorzy szkół średnich województwa mazowieckiego.

Prof. Elżbieta Kryńska przekonywała, że aby edukacja była atutem konkurencyjności na rynku pracy, politycy oświatowi powinni być dobrze zorientowani, jacy fachowcy są na nim oczekiwani, potrzebni teraz, a jacy za cztery, pięć lat, nie mówiąc o najbliższym dziesięcioleciu.

Jakby w odpowiedzi na te pytania prof. Andrzej Karpiński z PAN przedstawił główne założenia gospodarki opartej na wiedzy (GOW). Zdaniem naukowców, taki trend przyczynić się ma do wzrostu zatrudnienia i powstawania nowych miejsc pracy.

Najważniejsze w filozofii GOW jest to, że wskazując na zależności pomiędzy gospo-

darką a rynkami pracy, kładzie się nacisk nie na produkcję rolniczo-przemysłową, ale na informatykę. Prof. Andrzej Karpiński wymienił pięć obszarów z nią związanych: usługi informatyczne, usługi biznesowe, nauka i jej zaplecze badawczo-rozwojowe, przemysł wysokiej techniki, edukacja (system szkolny i pozaszkolny). W perspektywie dziesięciu lat te właśnie obszary doprowadzić mają do zasadniczych zmian w zatrudnieniu. Tempo zaś jego wzrostu szacuje się od 4 do 7 proc.

W sumie do 2010 roku w nowych zawodach zatrudnienie znajdzie około 250 tys. osób, zaś kluczową rolę w zmniejszaniu zapóźnień Polski w stosunku do krajów wysoko rozwiniętych odgrywać będą specjaliści nauk przyrodniczych i politechnicznych. Obecnie, jeśli chodzi o te dwie dziedziny, zajmujemy przedostatnie miejsce na liście 26 państw należących do OECD.

W walce z bezrobociem coraz większego znaczenia nabiera również tzw. renowacja kwalifikacji. Nic więc dziwnego, że o kształceniu ustawicznym mówi się w ostatnich latach bardzo wiele, a rząd przygotowuje specjalny dokument poświęcony tej sprawie.

Naukowe rozważania nie zdołały odebrać zgromadzonych na seminarium dyrektorów od problemów codzienności. Dlatego niektórzy z nich, jak Halina Zielińska, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 w Sulejówku, głośno pytali: jak mamy kształcić nowocześnie, być

otwarcie na wszelkie nowinki edukacyjne, skoro w czwartym kwartale brakuje pieniędzy na wypłaty nauczycielskich poborów i notorycznie nie mamy środków na opłacenie rachunków za elektryczność i wodę, o zakupie papieru toaletowego nie wspominając?

Dyrektorów szkół średnich interesowała również zbieżność klasyfikacji nowych zawodów z obowiązującymi w krajach Unii Europejskiej. Przykład szkolenia polskich pielęgniarek powinien być swego rodzaju przestroga — na Zachodzie są one kształcone wyłącznie na poziomie licencjata.

Niestety, większość dyrektorskich pytań i tym razem pozostała bez odpowiedzi. Nie mogło zresztą być inaczej, ponieważ wśród uczestników seminarium zabrakło przedstawicieli ministerstw finansów i gospodarki, co zresztą jest już regułą konsekwentnie stosowaną od kilku lat. A szkoda. Gdzie jak gdzie, ale w dyskusjach o bezrobociu czy powiązaniu kształcenia z potrzebami gospodarki i finansowaniu oświaty obecność przedstawicieli tych dwóch resortów powinna być obligatoryjna. Inaczej co rusz wymyślać możemy nowe zawody i nowe trendy, a na bezrobocie masowo skazani będą absolwenci dopiero co zreformowanych szkół średnich i wyższych.

KRYSTYNA STRUŻYNA

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



JESZCZE O SŁUCHANIU I SŁYSZENIU

W poprzednim odcinku poradnika językowego pisałem o czasownikach *słuchać* i *słyszeć*, o ich znaczeniach i wymaganiach składniowych. Obecnie warto się przyjrzeć związkom wyrazów od nich pochodnych, utworzonych za pomocą przedrostków.

Omówmy kilka takich formacji słowotwórczych. Przy czasowniku **wysłuchać (wysłuchiwać)**, który ma ponadto znaczenie 'spełnić czyjąś prośbę, uczynić zadość żądaniu', dopuszcza się (jako rzadszą) także formę biernikową:

ktoś — wysłuchuje — kogoś, czegoś, rzadko coś, np.

Wysłuchał uważnie audycji. Wysłuchał moich próśb. Panie, wysłuchaj modlitw naszych (modlitw nasze).

Czasownik (**przesłuchać**) **przesłuchiwać** łączy się w obu znaczeniach — 'przepytować w czasie śledztwa świadka lub podejrzanego'; 'Słuchać czegoś od początku do końca' — tylko z biernikiem: *Sąd przesłuchuje świadków, w tym moją siostrę. Przesłuchujemy nową płytę.*

Taką samą sytuację mamy w zdaniach ze słowem **podśłuchać (podśłuchiwać)**: **kto, — podśłuchuje — kogoś, coś — (przez coś), np.** *Ciągle podśluchiwał przez drzwi. Sąsiedzi podśluchali ich rozmowę przez cienką ścianę.*

Z kolei w wypadku wyrazów **posłuchać, usłuchać** możemy się posłużyć wyłącznie dopełniaczem, a dokładniej przedstawia się to tak: **posłuchać** (postać tylko dokonana) — to 1) 'spędzić jakiś czas, słuchając kogoś, czegoś', 2) 'podać się czyjejś decyzji, poleceniu', np. *Posłuchajmy tego ciekawego utworu. Posłuchałem twojej rady.* I w tym wypadku należy akceptować zwrot potoczny **posłuchać się** (podobnie jak: *słuchać się*). Forma **usłuchać** jest również dokonana, np. *Usłuchałem jej rady (nie: jej radę).* *Usłuchał żony (nie: żonę), przestał palić.*

Czasownik dokonany **usłyszeć** (niedokonany: *słyszeć*) ma trzy znaczenia: 1) 'odebrać bodziec dźwiękowy', 2) 'usłyszeć czyjąś recytację, muzykę, czyjs śpiew itd.', 3) 'dowiedzieć się czegoś'. W dwóch pierwszych wypadkach występuje on w schemacie składniowym: **ktoś — usłyszał — kogoś, coś, np.** *Usłyszał kroki na korytarzu. Pierwszy raz usłyszała ją na koncercie w Opolu.* W trzecim znaczeniu możliwe są dwie struktury: z biernikiem i w wyrażeniu przyimkowym z miejscownikiem:

ktoś — usłyszał — coś; ktoś usłyszał o czymś, coś — (od kogoś), np. *Usłyszeliśmy kolejną informację dotyczącą katastrofy. Usłyszał o niej wiele plotek od koleżanek.*

Jak widać, wyrazy bardzo podobne mają różne wymagania składniowe, to znaczy rządzą różnymi przypadkami; czasami zależy to od znaczenia.

Podręcznik powinien inspirować nauczyciela, być dla niego wskazówką do samodzielnej pracy, wspomagać go. Tymczasem często bywa tak, że to nauczyciel jest dodatkiem do podręcznika, a nie odwrotnie.

Idea ta wydaje się niewątpliwie słuszną, tylko co ma zrobić nauczyciel, który staje przed wyborem często kilkunastu pozycji do jednego przedmiotu? Jak ma odróżnić ten, z którego uczeń najwięcej skorzysta?

Zastanawiali się nad tym uczestnicy IX Ogólnopolskiej Sesji Pe-

niejsze, zawierających pointę scenkach pokazali własną interpretację lektur szkolnych. Jedną z nich, będącą karykaturą Sienkiewiczowskiej powieści „W pustyni i w puszczy”, kończy się słowami Stasia:

— Ja odnoszę same sukcesy, choć jestem na pustyni.

RUSZ GŁOWĄ

dagogicznej, podczas której miały być wyróżnione najlepsze podręczniki do języka polskiego.

— Ta inicjatywa MENiS napotkała opór wydawców — wyjaśnił **Włodzimierz Syrokowski**, Przewodniczący Klubu Przetwarzających Szkół. — Oscarów więc nie będzie.

Nieoficjalnie jednak zaprezentowano najbardziej popularne wśród nauczycieli (na podstawie wypełnionych przez nich ankiet) książki do nauki polskiego. Najwięcej głosów zdobyły: „Słowo za słowem” i „Jutro pójdę w świat” Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, „Między Nami” Gdańskiego Wydawnictwa Oświatowego oraz „Oglądam Świat” wydawnictwa Arka.

Jednak to nie nauczyciele, a młodzież rozpoczęła debatę nad nowoczesnym podręcznikiem. Warszawscy gimnazjaliści w humorystycznych i, co najważ-

I zaraz stojący za jego plecami narrator parafrazuje: Choć odnosisz sukcesy, ciągle jesteś na pustyni.

Po wystęпах uczniów dyskusję podjęli dorośli uczestnicy sesji.

— Kilkanaście lat temu mieliśmy do czynienia z jednym podręcznikiem — mówił **Włodzimierz Paszyński**, były wiceminister Edukacji Narodowej i Sportu. — Teraz jest ich kilkanaście do jednego przedmiotu.

Powoduje to spory zamęt, dlatego część środowiska oświatowego postuluje redukcję listy podręczników. Tym bardziej że w nauczycielskich rankingach zawęża się ona do kilku tytułów. Co ciekawe największym powodzeniem cieszą się te najmniej popularne.

Warto się zastanowić, dlaczego? Jedną z nauczycielek, cytowaną przez Włodzimierza Paszyńskiego, tak opisuje swój ułu-



Fot. Marek Suchecki

biony podręcznik: Książka „To lubię” jest kopalnią pomysłów. Jednak wszystkie trzeba odkryć i ubrać. Autorki cichutko podpowiadają: „Rusz głową jesteś kreatywny. Koniec z obrosłymi pleśnią podręcznikami. Ułożone w „To lubię” zdania możemy mówić, śpiewać, układać dramy, pisać — we wszystkim znajdujemy przyjemność.

Aby w pełni wykorzystać walory tego typu podręczników, trzeba się jednak mocno „wgrzyźć” w ich formułę i znaleźć sposób na jej wykorzystanie. Nie nakazują one bowiem trzymania się ściśle, punkt po punkcie, materiału, lecz zachęcają do własnych pomysłów, wskazują drogę, odsyłają do innych dziedzin wiedzy.

„Przy okazji omawiania utworu literackiego podręcznik stwarza nauczycielowi możliwość odwołania się również do plastyki czy fotografii” — czytamy w innej recenzji.

Korzystanie w taki sposób z podręcznika jest jednak bardzo czasochłonne i wymaga pełnego zaangażowania. Dlatego niektórzy nauczyciele wolą pracować z tradycyjną, drętą książką. Niestety, takie lekcje są mało ciekawe dla najbardziej zainteresowanych, czyli uczniów. Wszystko jednak zależy od nauczyciela.

— Nie wolno zapominać, że podręcznik jest tylko dodatkiem do nauczyciela — mówił Włodzimierz Paszyński. — Gdy jest odwrotnie, powinien on przestać uczyć w szkole.

Jakby jednak na to nie spojrzeć, trzeba docenić pomocniczą rolę podręcznika. Ma on pomagać nauczycielowi i uczniom w pracy. Jaki więc powinien być?

— Treść podręcznika musi być bliska dzieciom, ich doświadczeniu i otoczeniu — wskazywała jedna z nauczycielek. — Bardzo

dobrze tę funkcję spełnia seria książek „Odkrywam świat”, „Poznaję świat”, „Oswajam świat” dopasowana do wieku odbiorców. W pierwszej części głównie nawiązuje do takich haseł jak rodzina, dom, szkoła. W następnych do dalszego otoczenia. Nie brakuje w nim także treści pisanych przez dzieci oraz zadań zachęcających do samodzielnych prób literackich, co stanowi jego nie mniej ważny walor.

Nauczyciele chcą również, aby w podręcznikach było więcej zadań gramatycznych, w tym ćwiczeń poprawnego konstruowania zdań.

Wszyscy są jednak zgodni, że podręcznik ma zachęcać do kreatywności, wzbudzać ciekawość, odwoływać się do innych dziedzin, pobudzać do samodzielnego działania zarówno uczniów, jak i nauczycieli.

MACIEJ KUŁAK

OFERTA

Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych – Placówka

Tel./fax 828-61-52 lub 826-37-54

Wychodząc naprzeciw Państwa zainteresowaniom i oczekiwaniom, uzupełniliśmy naszą ofertę szkoleniową o kursy:

8-godzinny — kurs dla nauczycieli z

AWANSU ZAWODOWEGO

Przygotowuje on nauczycieli do awansu zawodowego z poradnictwem prawnym. Omawia następujące zagadnienia:

- przygotowanie dokumentacji związanej z awansem zawodowym na nauczyciela:
 - kontraktowego
 - mianowanego
 - dyplomowanego
- opis i analiza przypadku rozpoznawania, rozwiązywania problemów edukacyjnych
- plan dalszego rozwoju zawodowego i ustawicznego kształcenia nauczycieli

Kurs prowadzimy dla całych Rad Pedagogicznych, wtedy odbywają się one na terenie danej szkoły. Dla osób indywidualnych kurs odbywa się w siedzibie ZNP przy ul. Smulikowskiego 6/8. Warunkiem zorganizowania kursu jest zgłoszenie się minimum 15 osób. Cena w przypadku kursu dla całej Rady Pedagogicznej jest uzależniona od liczby grupy. Orientacyjna cena dla grupy 20-osobowej — 50 zł/os. Przy grupie większej niż 20 osób — cena do negocjacji.

3-godzinne seminarium nt. POLITYKI OŚWIATOWEJ UNII EUROPEJSKIEJ — dla Rad Pedagogicznych.

Koszt kursu wynosi 20 zł od osoby, jeśli grupa liczy powyżej 30 osób; 25 zł dla grupy poniżej 30 osób.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

I Halowe Mistrzostwa Polski Nauczycieli w Tenisie w grze podwójnej Belfrowie na kortach

Liceum Ogólnokształcące w Kościanie jest organizatorem I Halowych Mistrzostw Polski Nauczycieli w Tenisie w grze podwójnej. Turniej ten odbędzie się 13—14.04.2003 r. na kortach Groclinu w Grodzisku Wlkp.

Szczegółowy regulamin Mistrzostw znajduje się na stronie internetowej pod adresem www.mistrzostwa.nu.pl

Serdecznie zapraszamy.

KRZYSZTOF DUDEK
dyrektor turnieju

Wszystkich sympatyków piłki siatkowej
wśród braci nauczycielskiej serdecznie zapraszamy na

V Memoriał Leszka Wysockiego w Piłce Siatkowej Pracowników Oświaty.

Turniej odbędzie się w dniach 1 — 4 maja 2003 r., mecze: 2 — 3 maja br. w Sulechowie — woj. lubuskie. Zapewniamy dobre wyżywienie, wygodne noclegi, wysoki poziom sportowy i miłe spotkanie na zakończenie turnieju.

Majowy weekend w Sulechowie to czas spędzony sportowo, pożytecznie i w przyjemnym towarzystwie.

Burmistrz o nauczycielach: jedno mają w głowie, jak zachować najwięcej socjalistycznych przywilejów. O związkach zawodowych: potrafią wyciągać pieniądze tylko od samorządu, ale od rządu i Sejmu to już nie.

Dlatego on, trzymający władzę w rękę, patyczkował się z nimi nie będzie.

Dziś w Rabce nikt już nie ma wątpliwości, że urzędujący od listopada ubiegłego roku burmistrz **Antoni Rapacz** o nauczycielach nie ma najlepszego zdania. Zresztą oświata w ogóle mu zawadza, bo najdrożej gminę kosztuje. Jako były biznesmen (zajmował się produkcją

O następne spotkanie poprosili pracownicy oświaty, aby uzgodnić regulamin podziału funduszu socjalnego. Znowu ingerować musiała Ewa Kramarczyk. Tego Rapacz już nie zdzierzył, przeprowadził reorganizację Urzędu Miasta, w wyniku której zniknął

— Była naszą ostoją — mówi Elżbieta Szarawara. — Prawo oświatowe miała w jednym palcu. Gdy ktoś z nauczycieli miał problem, zawsze znajdował u niej pomoc. Toteż z największym zdumieniem przeczytaliśmy na łamach prasy wypowiedź burmistrza, który określił Wydział Edukacji mianem fasady, za którą nic się nie kryje.

O powody likwidacji Wydziału Edukacji dopytywał się też **Marek Szarawarski**, przewodniczący Rady Miasta, na co dzień dyrektor Zespołu Szkół przy Górnośląskim Ośrodku Rehabilitacji Dzieci im. dr A. Szebesty. Burmistrz wyjaśnił uprzejmie, że zarządzaniem oświaty zajmą się teraz bezpo-

dla uczniów klas VI szkół podstawowych, który odbył się 10 kwietnia 2002 roku, dzieci z gminy Rabka osiągnęły średnią sumę punktów 30,74, wyższą od średniej województwa małopolskiego (30,43) i zdecydowanie przewyższającą średnią powiatu nowotarskiego, w którym leży Rabka (29,10). Z Rabki wywodzą się też liczni laureaci konkursów przedmiotowych. Na przykład tylko z Gimnazjum nr 1 do finału wojewódzkiego zakwalifikowało się w tym roku aż pięciu uczniów.

Oliwy do ognia dołał Rapacz ostatnią decyzją — wstrzymał pomoc materialną studiującym nauczycielom. Według regulaminu uzgodnionego z poprzednim bur-

JÓZEF ROZTWOROWSKI, dyrektor Wydziału Organizacji i Kadr Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Krakowie:

Związek Nauczycielstwa Polskiego zwrócił się do nas o zbadanie zasadności decyzji burmistrza Antoniego Rapacza o likwidacji Wydziału Edukacji. Jesteśmy w trakcie badania tej sprawy. Z tego, co powiedział nam burmistrz, stało się tak w wyniku reorganizacji pracy wszystkich wydziałów w Urzędzie Miasta Rabki, nie tylko edukacji.

Trudno mi odpowiedzieć wprost, czy zadania oświatowe ma realizować wydział, który w nazwie ma edukacja, czy inna komórka. Natomiast najważniejsze jest, co z tego wynika. Kuratorium bada więc, czy samorząd w Rabce wywiązuje się ze swoich zobowiązań wobec oświaty tak, aby na tym nie ucierpiała szkoła, dzieci i nauczyciele.

Niebawem swoją opinię prześlemy panu burmistrzowi.

NA ZAGRODZIE

kierpcy) doskonale wie, co w takiej sytuacji zrobić trzeba — ciąć koszty. Liczyć też umie, bo posiada licencjat z ekonomii. W tym roku do szkół musi dołożyć około miliona złotych. A skąd je weźmie?

Ale nie do rządu ma pretensję, że subwencja jest za mała. Bo niby dlaczego winić miałby ministrów? A kto ich tak wykształcił, że o oświatę troszczyć się nie potrafią? Nauczyciele! Antoni Rapacz jedno wie na pewno: przez 18 godzin tygodniowo — bo tylko tyle, jego zdaniem, pracują nauczyciele — dobrze pracy wykonać nie można. On sam często haruje po 18 godzin dziennie i w przeciwieństwie do nauczycieli na swój los nie narzeka.

Kiedy softysował w pobliskiej Rdzawce, oświata głowy mu nie zaprzętała. Zresztą nie zna się na niej, bo znać się nie musi. Od tego ma fachowców. Sęk w tym, że się ich pozbył, likwidując w Urzędzie Miasta Wydział Edukacji. Postąpił więc odwrotnie niż szefowie wielu gmin, którzy, przewidując trudności z wdrażaniem reformy szkolnictwa, przywrócili zapomniane już stanowisko inspektora oświaty. Burmistrz dopiął więc swego, bo do rozwiązania Wydziału Edukacji palił się już w poprzedniej kadencji, gdy pełnił obowiązki wiceburmistrza. Na szczęście, plany te pokrzyżował poprzedni szef miasta **Jan Pyka**, który Antoniego Rapacza trzymał z dala od oświaty.

Nauczyciele to nie jedyny ból burmistrza. Jak rzep psiego ogona przyczepiły się do niego ich związki zawodowe. Toż to dopust boży, narzeka. Gdy więc w grudniu ubiegłego roku związkowcy chcieli się z nim spotkać, stanowczo odmówił. Dopiero perswazja **Ewy Kramarczyk**, naczelnik istniejącego jeszcze wówczas Wydziału Edukacji, skłoniła go do przyjęcia szefów ZNP i „Solidarności”. Już od drzwi powiało chłodem. Na dzień dobry zaproponował odebranie rabczańskim nauczycielom 3-procentowego dodatku motywacyjnego (związkowcy w swojej naiwności sądzili, że zdołają wynegocjować 5 proc.). Stało w końcu na tym, że dotychczasowy dodatek zostanie, bo uchwała go Rada Miasta, a nie burmistrz.

Wydział Edukacji (po Rabce krąży opinia, że bezpośrednim powodem jego likwidacji była pani naczelnik, która zbyt natarczywie egzekwowała od zwierzchnika zobowiązania wobec nauczycieli, a zwłaszcza konieczność przestrzegania prawa oświatowego).

Dłużej nie było na co czekać. Zarząd Oddziału ZNP w Rabce zażądał od burmistrza wyjaśnień. Związkowcy zapytali go wprost, dlaczego zlikwidował Wydział Edukacji i zwolnił Ewę Kramarczyk, członkinię ZNP, bez zawiadomienia o tym Zarządu Oddziału.

Odpowiedź Rapacza jeszcze bardziej zagmatwała obraz. Dowiedzieli się bowiem, że rabczań-

średnio dyrektorzy. Otrzymali pełnomocnictwa dysponowania mieniem szkół oraz subwencją. Tak więc nic już nie zakłóci funkcjonowania tych placówek, bo ich obsługą księgowo-finansową będzie się zajmował — jak dotychczas — Wydział Finansowo-Budżetowy, zaś sprawy kadrowe przejmie Wydział Organizacyjno-Administracyjny.

Burmistrz zapewnia, że dyrektorzy z reorganizacji są zadowoleni, bo wreszcie mogą poczuć się panami na swoim.

Ale oni na razie wolą się nie wypowiadać. Jedną z dyrektorek stwierdziła jedynie — w dodatku zastrzegając anonimowość — że przecież nie można oceniać no-

mistrzem, każdy pedagog podnoszący kwalifikacje otrzymywał 380 zł dopłaty do czesnego za jeden semestr. Obecny burmistrz oświadczył, że takich fanaberii tolerować nie będzie. Bo niby dlaczego nauczyciele jako jedyna grupa zawodowa miałaby otrzymywać dopłaty do nauki? W urzędzie gminy wiele osób studiuje i nikomu do głowy nie przyszło żądać rekompensaty. Przy dzisiejszym stanie finansowym państwa byłoby to nieetyczne, uważa burmistrz.

Sądzi też, że nauczyciele sami sobie są winni. Dlaczego nie ukończyli studiów we właściwym czasie? Gdy próbuję wyjaśniać, że specyfiką zawodu jest nie-

formuje prezes Małgorzata Rychel-Szklany. — Nauczyciele kształcący się indywidualnie muszą liczyć na siebie.

W sukurs rabczańskim nauczycielom przyszli **Janina Jura**, wiceprezes Zarządu Głównego ZNP (skierowała do burmistrza ostry list z przypomnieniem o jego obowiązkach wobec kształcących się nauczycieli), oraz **Andrzej Ujejski**, prezes małopolskiego Okręgu ZNP, który interweniował w Rabce osobiście.

Wśród ofiar restrykcyjnych zarządzeń Antoniego Rapacza znalazła się nauczycielka, która z obawy przed burmistrzem woli nie ujawniać nazwiska. Ma wykształcenie licencjackie i staż ponad dwudziestoletni. Podjęła trzyletnie studia wyższe, aby uzyskać magisterium przed rokiem 2006.

Właśnie znajduje się w połowie drogi. Za semestr płaci 1600 zł. Na studia wydaje więc aż trzy pensje roczne. Za poprzedniego burmistrza otrzymywała z funduszu na doskonalenie wspomniane 380 zł na semestr. Niewiele, ale parę groszy było na dojazdy, noclegi i podstawowe podręczniki. Obecnie nie tylko nie otrzymuje ani złotówki, ale jeszcze ponosi straty. W tej sytuacji postanowiła zrezygnować z przedpołudniowych wykładów na uczelni.

Marek Szarawarski, przewodniczący Rady Miasta, uważa, że sytuacja, jaka wytworzyła się w rabczańskiej oświacie, to w dużej mierze efekt nowego usytuowania prawnego burmistrzów. Mogą oni teraz rządzić sami, bez zarządu i w wielu dziedzinach bez oglądania się na radnych. Jeśli więc podejmują decyzje nietrafne czy kontrowersyjne, bardzo trudno jest je anulować czy naprawić.

Dlatego w Rabce nauczyciele szkół sanatoryjnych drżą o przyszłość swoich placówek. Antoni Rapacz widząc, że są one bardzo dobrze finansowane, już ogłosił chęć ich przejęcia. Natomiast pozostali nauczyciele zastanawiają się, jaki jeszcze paszтет zgotuje im burmistrz.

WITOLD SALAŃSKI
Fot. autor



ANTONI RAPACZ, burmistrz Rabki Zdrój: jako jedyny w Małopolsce zlikwidował Wydział Edukacji.



MAŁGORZATA RYCHEL-SZKLANY, prezes Oddziału ZNP w Rabce: — Nasze spory z panem burmistrzem chcieliśmy rozstrzygnąć polubownie...



MAREK SZARAWARSKI, przewodniczący Rady Miasta Rabka Zdrój: — Niestety, burmistrzowie mogą teraz rządzić bez oglądania się na radnych...

ska oświata źle funkcjonuje i brakuje koncepcji rozwojowej gminnego szkolnictwa. Tego związkowcy już nie rozumieli. W jaki sposób likwidacja Wydziału Edukacji może przyczynić się do usprawnienia rabczańskiej oświaty? — Niestety, są to tylko ogólniki, które niczego nie wyjaśniają — komentuje **Małgorzata Rychel-Szklany**, prezes rabczańskiego Oddziału ZNP.

Elżbieta Szarawara, wiceprezes, uważa, że rozwiązanie Wydziału Edukacji, w którym pracowały tylko dwie osoby — naczelnik i kadrowa — oszczędności przyniesie minimalne, skoro burmistrz już zapowiedział utworzenie w niedalekiej przyszłości Biura Obsługi Jednostek Szkolnych i Przedszkoli.

Związkowcy nie mogą się pogodzić z odejściem pani Kramarczyk.

wego systemu zaledwie po kilku tygodniach, potrzeba na to co najmniej roku.

Marek Szarawarskiego niepokoi zwłaszcza idea podporządkowania oświaty trzem urzędnikom: sekretarzowi gminy, skarbnikowi i pełnomocnikowi do spraw integracji europejskiej (!?), którzy na co dzień zajmują się innymi sprawami i z pewnością nie czują problemów edukacyjnych.

W pewnym momencie sytuacja w rabczańskiej oświacie mocno się zaogniła. Antoni Rapacz tak się zagalopował, że uczniom zarzucił „braki edukacyjne”. Wypowiedź ta, wygłoszona na łamach lokalnej prasy, bardzo zabolowała nauczycieli. Tym bardziej że jest nieprawdziwa. I obraźliwa, na co mają dowody. Z dokumentów Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie wynika bowiem, że w ogólnopolskim sprawdzianie

ustanne doksztalcenie się, a wiedzę uzupełniać muszą nawet magistrów, burmistrz ucina rozmowę.

Macha też ręką na Rozporządzenie ministra edukacji narodowej i sportu z 29 marca 2002 roku w sprawie tzw. odpisu na doskonalenie, które przewiduje możliwość dofinansowania nauczycieli kształcących się indywidualnie. Tak więc wszyscy rabczańscy pedagodzy, którzy złożyli podanie o refundację czesnego (było ich kilku), spotkali się z odmową. Burmistrz wyznaje bowiem zasadę, że skoro pracują w szkole, to znaczy, że mają już jakieś dyplomy. A on do wykształconych nie dopłaca.

— Zgodnie z tym, co zarządził nasz burmistrz, pieniądze z funduszu na doskonalenie mogą być wykorzystane tylko na szkolenie całych rad pedagogicznych — in-



Radosław Dutkiewicz, dyrektor z Przedborowej. Czy niebawem wszystkie szkoły trzeba będzie zamknąć na klucz?

– To nieprawda – ripostuje wójt. – A węgiel kto kupił? Zresztą to nie moja wina, że dostajemy tak mało pieniędzy. Powinno ich wystarczyć na wszystko: na pomoce dydaktyczne, dowożenie, utrzymanie, remonty. A nie starcza.

Skoro nie starcza samorządowi, który bądź co bądź inkasuje rocznie z podatków około 1,4 mln zł, skąd pieniądze mają wziąć bezrobotni rodzice? Większość z nich utrzymuje się jedynie z kilkudziesięciotłotowego zasiłku rodzinnego, bo prawa do „kuronówki” już dawno stracili.

– Kto nam pomoże w utrzymaniu budynku? – pyta Zbigniew Niczyj. – Nawet jeśli gmina przekaże nam je nieodpłatnie. Co prawda remonty kapitalne należałyby do samorządu, ale bieżące do stowarzyszenia. Konia z rzędem temu, kto odgadnie cienką granicę między jednym a drugim. Jak znam życie spór taki musiałby rozstrzygać sąd. A budynek w tym czasie niszczy się.

– W planach reformy gminnej oświaty pomyśleliśmy o tym – odpiiera zarzuty wójt. – Chcemy stworzyć specjalny fundusz remontowy, z którego wspieralibyśmy stowarzyszenia.

Z jakich środków, nie wiadomo. Za to już teraz się mówi, że stowarzyszenie, które chciałoby załapać się na gminną pomoc, musiałoby najpierw pokryć co najmniej połowę kosztów remontu.

Tak więc mieszkańcy gminy do pomysłu wójty nie są życzliwie nastawieni. Opornych nie przekonała nawet Alina Kozińska-Baldyga ze Stowarzyszenia Inicjatyw Oświatowych. Przeciwnie, jej teorie na temat małych szkół rozszerzyły ich jeszcze bardziej.

– A jakie to małe szkoły, skoro każda liczy powyżej 100 uczniów? – denerwuje się matka ze Stoszewic.

Uradzili więc, że żadnych komitetów protestacyjnych tworzyć nie będą, ale szkół i tak nie oddadzą.

Tu zaszła zmiana

Wójt nie dawał za wygraną. Na początku lutego wśród rodziców przeprowadził ankietę. Poprzedzał ją list otwarty. Można w nim było przeczytać m. in.: „(...) Jeżeli chcemy ratować **nasze wiejskie** szkoły, to środki na to można znaleźć tylko zmniejszając koszty zatrudnienia nauczycieli. Stanowi to główne źródło oszczędności. W obecnych szkołach publicznych prowadzonych przez gminę obowiązują zasady zatrudniania i wynagradzania nauczycieli wg Karty Nauczyciela. Gwarantuje ona m. in.: 18 godzin pracy dydaktycznej w tygodniu (za każdą następną godzinę zajęć z dziećmi trzeba nauczycielowi dodatkowo zapłacić tzw. nadgodziny), ponad 2 miesiące pełnopłatnych wakacji, dodatki urlopowe oraz obowiązkową 13 pensję. Karta reguluje też minimalne pensje, jakie otrzymywać może nauczyciel i przysługujące mu dodatki. Kiedy to zsumujemy przeciętny koszt zatrudnienia 1 nauczyciela w naszej gminie wynosi miesięcznie 2400 zł brutto. Co więcej, przywileje te wynikają z faktu bycia nauczycielem i nie są w ścisły sposób powiązane z wynikami osiąganymi przez danych pedagogów. (...) W apelu kończącym się słowami »Życzę nam wszystkim mądrego wyboru« nie ma ani słowa, że pensje nauczycielskie finansuje budżet państwa!”

Ludzie nie dali się jednak zwariować. Na 737 głosów 300 osób wybrało społeczne szkoły, ale blisko; 95 – jedną zbiorczą szkołę. Pozostali mieli jeszcze inne propozycje, a 162 mieszkańców zażądało utrzymania status quo.

– Jak widać nie wszyscy są przeciwni szkołom społecznym – triumfuje Patryk Wild. – Ale ci, którzy ich nie akceptują, są po prostu bardziej widoczni. Ludzie mówili mi, że chętnie placiliby nawet czesne, gdyby zagwarantować im, że nie trzeba będzie wydawać na korepetycje.

Zbigniew Niczyj jest oburzony takim postawieniem sprawy. Stoszewickie szkoły w testach egzaminacyjnych i sprawdzianie kompetencji zmieściły się w średniej województwa. To nie najgorszy wynik jak na małe wiejskie szkoły.

– Jeszcze nie tak dawno Stoszewice były znane w całym kraju – dowodzi Ryszard Mazur. – Nasze szkoły uczestniczyły w wielu pilotażach. To u nas testowano nauczanie blokowe i wielopoziomowe. To nasza gmina jako jedna z pierwszych przejęła całą oświatę!

– A poza tym kogo u nas stać na korepetycje? – dziwi się Aleksandra Tanona. – Na czesne też nas nie stać. Poza tym jeśli zlikwiduje się szkolnictwo publiczne, to po co nam gmina? Przecież to ona ma obowiązek prowadzenia takich placówek.

Okazuje się jednak, że wójt ma asa w rękawie.

– Rzeczywiście, to państwo ma zapewnić dostęp do publicznej oświaty. Ale nigdzie nie jest powiedziane, kto ma ją prowadzić – wyjaśnia Patryk Wild. – A my chcemy, żeby nasze szkoły miały właśnie status placówek publicznych, prowadzonych przez organ inny niż gmina.

– Jak to? Przecież w wypowiedziach dla prasy lokalnej wójt ciągle mówił o szkołach niepublicznych! I nikt tego nie prostował! To skąd ta nagła zmiana? – dziwi się ludzie, którzy o tym niuansie dowiedzieli się dopiero od dziennikarza.

Najprawdopodobniej wpływ na decyzję: publiczne czy niepubliczne, miała opinia prawnika wojewody dolnośląskiego, Alicji Haczkowskiej, która stwierdziła, że zawarcie umowy ze stowarzyszeniem, które poprowadzi gminną oświatę jest możliwe pod warunkiem, że będzie miała status publicznej.

– Gminna kasa jest w katastrofalnym stanie, więc wójt walczy o swoje być albo nie być – podsumowuje Zbigniew Niczyj. – Tylko dla czego kosztem szkół, dzieci, rodziców i nauczycieli? Jeden z radnych uważa, że Stoszewice może uratować tylko kolejna powódź stulecia. Jak ta, która przeszła tu w 1997 roku. Wtedy jest szansa na jakąś pomoc z zewnątrz.

Losy rewolucyjnego planu oszczędnościowego gminy ważyły się do końca. Radni byli podzieleni. Ostatniego lutego z sesji Rady Gminy wójt wycofał swój projekt. Złożyli twierdzą, że ostatecznym argumentem, który przekonał włodarz gminy, były wypchane jajami pazuchy mieszkańców gminy.

– Jeszcze nie przyszła pora na zmiany – kończy Patryk Wild. – Co nie znaczy, że nie są one konieczne. Wróćmy do nich prędzej czy później.

ANNA WOJCIECHOWSKA
Fot. Jarek Wyszyński

– Przepis ten jest jednak wykorzystywany w inny, bardzo „twórczy” sposób – jako metoda oszczędzania na oświacie i walki z nauczycielami.

– Konkurencja jest oświacie publicznej potrzebna. Choćby po to, żeby szkoła czuła jej oddech na plecach i wiedziała, że jeśli nie zajmie się dzieckiem należycie, to jest ktoś, kto może to za nią zrobić. Ta różnorodność to nie tylko kwestia innych organów prowadzących, ale także na przykład sposób zatrudniania nauczycieli.

Nie może być jednak takiej sytuacji, że gminy i samorządy w ogóle zrezygnują z prowadzenia szkół, zdając się na konkurencję. Ustawa obliguje je do zakładania i prowadzenia placówek oświatowych. A inne mogą być jedynie uzupełnieniem tej oferty. Myślę więc, że nie ma niebezpieczeństwa, iż zapisy dopuszczające prowadzenie placówek przez osoby fizyczne lub prawne staną się metodą na oszczędzanie na oświacie lub sposobem na wyprowadzenie nauczycieli spod Karty. Dominują bowiem i dominować będą zawsze szkoły samorządowe.

– Dziękuję za rozmowę.

ALE TO JUŻ BYŁO...

Zespół Szkół Publicznych we wsi Jenin, niedaleko Gorzowa Wielkopolskiego, swego czasu był jedną z pierwszych w Polsce publicznych placówek prowadzonych przez organ inny niż samorząd. „Głos Nauczycielski” gościł tam dwukrotnie – kiedy pomysł się rozdzielił i kiedy... rozpadł z wielkim hukiem.

Oto pani wójt, z zawodu zresztą nauczycielka, i zaprzyjaźniony z nią dyrektor jenińskiej szkoły wpadli na pomysł, jak zracjonalizować oświatowe wydatki i poszerzyć ofertę edukacyjną, jeszcze przy tym oszczędzając. („GN” 23/2000). Receptą na ten swoisty „cud gospodarczy” miało być poprowadzenie publicznej szkoły przez osobę fizyczną – tegoż właśnie dyrektora.

Rodzice właściwie nie protestowali. Wystarczyło im zapewnienie, że nie będzie opłat. Nauczyciele też obdarzyli swego szefa zaufaniem, wszak kierował nimi przez długie lata i dowiódł, że nie da ich skrzywdzić. Wszystko wydawało się być w najlepszym porządku. Nawet wówczas, kiedy pedagogzy przestali być chronieni Kartą Nauczyciela.

Kilka uchwał i 1 września 1999 roku plan został wprowadzony w życie. Spisano umowy i porozumienia, na mocy których Zespół Szkół zmienił organ prowadzący z gminy na dyrektora. Szkoła zyskała nawet finansowo – ok. 100 zł rocznie na ucznia, plany więc były ambitne. Poszerzenie gamy kółek zainteresowań, doposażenie szkoły.

Eksperyment ruszył z wielką pompą. Początkowo wszyscy byli zachwyceni. Nawet planowano, że jeśli się sprawdzi, samorządowcy wszystkie szkoły w gminie przełożą w ręce dyrektora-menedżera.

Szybko zaczęły się nowe porządki. Na pierwszy ogień poszły zajęcia dodatkowe, za które dyrektor przestał płacić. Potem się okazało, że dodatek motywacyjny jest także tylko dla wybranych. Entuzjazm opadł, ale została jeszcze nadzieja...

Kiedy odwiedziliśmy Jenin półtora roku później („GN” 49/2001), czar prysł. W szkole panowała atmosfera podejrzenia i wzajemnych animozji. Pominąwszy uchybienia formalne, które miały miejsce przy zamianach organów prowadzących, szkoła była na krawędzi bankructwa. Nauczyciele opowiadali, jak placówka zamieniała się w prywatny folwark dyrektora, a gmina stwierdziła, że nagle straciła kontrolę nad tym, jak wydawane są publiczne pieniądze. Jednoosobowy organ prowadzący sam dzielił i rządził.

Już po roku tych rządów zabrakło pieniędzy na wypłaty. ZUS, który od miesięcy czekał na należne mu składki, zablokował konto. Na domiar złego także gazownia przypominała sobie o niezapłaconych rachunkach i odcięła gaz. Stała kotłownia centralnego ogrzewania. Uczniowie przez kilka dni marzli w szkole.

W końcu zniescierpliwieni radni wypowiedzieli dyrektorowi-menedżerowi umowę. Nie obyło się bez perturbacji i przepychanek. W międzyczasie w sprawę zostały jeszcze włączone prokuratura i urząd skarbowy.

Eksperyment zakończył się wielką kląpą i lokalnym skandalem. Dwoje przyjaciół – pani wójt i pan dyrektor, zamieniło się w zjadłych wrogów. Na szczęście dla dzieci placówka wraz z nauczycielami wróciła pod skrzydła gminy. Niesmak jednak pozostał.

Jenińska lekcja na długo zostanie w pamięci lokalnych samorządowców. Wynieśli z niej naukę, że kiedy chce się wyjść przed orkiestrę, najpierw trzeba skrupulatnie przeanalizować kasę, później zaangażować dobrego prawnika, a na koniec dobrze się zastanowić, czy eksperymentowanie na własnych dzieciach to naprawdę dobry pomysł. Bo może się okazać, że skórka nie jest warta wyprawki i miast oszczędzić parę groszy, trzeba będzie jeszcze dopłacić...

O KASĘ

Pamiętam główny zarzut, który był stawiany szkolnictwu niepublicznemu w dyskusjach na temat pieniędzy. Postawie buntowali się wtedy, że nie można ze środków publicznych dotować elitarnych placówek, do których trafiają tylko wybrani. Ich przedstawiciele odpowiadali jednak, że to brak wsparcia ze strony państwa sprawia, iż trzeba pobierać czesne. Szkolnictwo niepubliczne nie może więc stać się egalitarne, bo do tych szkół przyjść mogą tylko ci, którzy mają pieniądze.

Przyjęliśmy tę argumentację. Żeby jednak być pewnym, że placówki te będą rzeczywiście dostępne i czesne nie będzie barierą, pojawił się zapis o szkołach publicznych prowadzonych przez organy inne niż samorządy. Jednocześnie ułatwił on dojście do publicznych pieniędzy i zabezpieczał szeroki dostęp dla wszystkich. Także tych niezbyt zamożnych.

– Mimo to ani osoby prywatne, ani stowarzyszenia nie rzuciły się do zakładania szkół publicznych...

– Rodzice dość krytycznie przyglądali się placówkom prowadzonym przez osoby fizyczne czy organizacje. Moim zdaniem to efekt przekonania, że za pieniądze, która wpłacają, dodatkowo wsparte środkami z dotacji, produkt edukacyjny jest dużo gorszy niż się spodziewali. Doszli do wniosku, że takich samych, a może nawet lepszych, rezultatów można oczekiwać od „darmowego” szkolnictwa publicznego.

Niektórzy rodzice zaś po prostu przecenili siłę swoich pieniędzy, sądząc, że jeśli zapłacą, to znikną wszystkie kłopoty z ich pociechą. Włącznie z wychowawczymi.

Kiedy nowelizacja wchodziła w życie były jednak obawy, że jeśli stworzymy możliwość zakładania szkół publicznych osobom fizycznym i prawnym, z zapewnieniem im jeszcze środków z budżetu, to zaczną się one plenić i stąmszą wnet placówki samorządowe. Okazało się jednak, że nie ma takiego zagrożenia.

Od września młodzież szkół ponadgimnazjalnych uczy się nowego przedmiotu podstawy przedsiębiorczości. Ma on ich przygotować do w miarę bezbolesnego zetknięcia się z realiami rynku, zwłaszcza rynku pracy. Czy spełni swoje zadanie?

ABC PRZEDSIĘBIORCY

W I Liceum Ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego w Chorzowie podstaw przedsiębiorczości uczy się czwartoklasiści. Lekcje są podzielone na teorię i zajęcia warsztatowe.

— W części teoretycznej zajmujemy się podstawowymi pojęciami dotyczącymi gospodarki rynkowej, np. co to jest przedsiębiorczość, inflacja, wzrost gospodarczy — wyjaśnia **Janusz Dubiel**, kierownik administracyjny i nauczyciel podstaw przedsiębiorczości. — Porównujemy cechy gospodarki centralnie planowanej i rynkowej. W ramach warsztatów młodzież uczy się m.in. zasad negocjacji i zdobywa podstawowe umiejętności, takie jak pisanie CV i listu motywacyjnego, przydatne w trakcie poszukiwania pracy. Na warsztatach ćwiczymy też próbne rozmowy kwalifikacyjne.

Ostatni blok tematyczny, obejmujący zagadnienia dotyczące Unii Europejskiej, w chorzowskim liceum realizowany jest w ostatnich tygodniach roku szkolnego.

Od września zajęcia z podstaw przedsiębiorczości zostały wprowadzone jako obowiązkowe. Uczniowie klas czwartych, idący jeszcze starym systemem realizują go w ramach jednej godziny tygodniowo. W zrefo-

mowanych szkołach ponadgimnazjalnych na naukę tego przedmiotu ministerstwo edukacji przewidziało ok. 90 godzin. Szkoły mogą realizować je w ciągu roku albo rozłożyć na dwa lata. Uczniom zasadniczych szkół zawodowych zajęcia obciążą o połowę. W gimnazjach niektóre elementy przedsiębiorczości zostały wprowadzone do wiedzy o społeczeństwie.

Uczymy się razem

Większość nauczycieli kwalifikacje do nauki przedmiotu zdobyła w trakcie dwusemestralnych podyplomowych studiów przedsiębiorczości organizowanych przez wyższe uczelnie.

— W mojej szkole przedsiębiorczość na Wydziale Marketing i Zarządzanie w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Białej Podlaskiej skończyły dwie osoby — mówi **Grażyna Cybulska**, zastępca dyrektora IV Liceum Ogólnokształcącego w Białej Podlaskiej. — Ponieważ pierwszy rok prowadzę te zajęcia, sama jeszcze się uczę. Moim zda-

niem, przydatny młodzieży jest zwłaszcza dział stosunki interpersonalne.

W Liceum Ogólnokształcącym w Sulechowie, woj. lubuskie, z podstawami przedsiębiorczości uczniowie będą się mogli zapoznać dopiero w przyszłym roku. Na razie brakuje nauczycieli z odpowiednimi kwalifikacjami. Dwie osoby z Sulechowa, m.in. **Barbara Reguła**, nauczycielka geografii, studiując przedsiębiorczość na Politechnice Po-

znańskiej. Koszty w 70 proc. refunduje starostwo powiatu zielonogórskiego.

— Zdecydowałam się na zdobycie uprawnień do nauczania drugiego przedmiotu, ponieważ nasza szkoła jest nieduża i miałam bardzo mało lekcji geografii — wyjaśnia **Barbara Reguła**. — Jak wszystko dobrze pójdzie, już w maju zdobędziemy dodatkowe kwalifikacje.

Przedsiębiorczość potrzebna

W IV Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Białej Podlaskiej lekcje przedsiębiorczości na razie wprowadzono do klas pierwszych. Odbývają raz w tygodniu. W takim samym wymiarze kontynuowane będą w klasach drugich w przyszłym roku.

— Wiadomości z przedsiębiorczości przysiadają się w codziennym życiu — uważa **Tomasz Siemieniuk** z Ic. — Muszę przyznać, że do tej pory nie znałem wielu pojęć dotyczących zagadnień gospodarczych, przewijających się w wiadomościach telewizyjnych lub w gazetach. Teraz już wiem, o co chodzi.

Uczniowie twierdzą, że opanowanie wiedzy z podstaw przedsiębiorczości nie nastręcza im większych problemów. Przedmiot jest przystępny, a zajęcia ciekawe ze względu na część warsztatową. Są zgodni, że nie wystarcza jednak tylko wiedza podręcznikowa.

— Trzeba czytać gazety i oglądać codzienne wiadomości telewizyjne — zapewnia **Maciej Rzeszutnik** z Ib. — Przedmiot podobny jest trochę do wos — ani trudny, ani łatwy. Na pewno się przyda, również w dalszej edukacji. Największe problemy miałem ze zgłębieniem zagadnień związanych z komunikowaniem interpersonalnym.

NOWE CELE KSZTAŁCENIA

MAŁGORZATA SZELEWICKA, rzecznik prasowy MENIS:

Jednym z celów nowelizacji systemu kształcenia ogólnego oraz zawodowego było zapewnienie powiązania edukacji z otoczeniem gospodarczym i rynkiem pracy. Wprowadzony do szkół ogólnokształcących i zawodowych przedmiot Podstawy przedsiębiorczości ma zapewnić absolwentom niezbędną wiedzę i umiejętności z tego zakresu. Poznanie przez uczniów mechanizmów funkcjonowania gospodarki, roli państwa i prawa, sposobu pomiaru korzyści i kosztów działalności gospodarczej pozwoli im rozwijać postawę przedsiębiorczą w pracy zawodowej.

Także nauczyciele są zdania, że podstawy przedsiębiorczości w szkole są potrzebne. Zwłaszcza praktyczne umiejętności, które uczniowie zdobywają na zajęciach warsztatowych.

— Częściowo program pokrywa się z geografii i wos — mówi **Barbara Reguła**. — Jest jakby rozszerzeniem tych przedmiotów o zagadnienia z gospodarki i ekonomii. Młodzież uczy się wielu pożytecznych umiejętności, np. jak wypełnić wniosek do banku o pożyczkę albo formularz podatkowy. Na podstawie wzorów zamieszczanych w podręcznikach uczy się też, jak zarejestrować własną firmę lub wypełniać inne ważne dokumenty urzędowe.

Z założenia podstawy przedsiębiorczości mają się opierać bardziej na zajęciach praktycznych niż teoretycznych. W takim zakresie, według **Barbary Reguły**, raczej nie przygotowują do samodzielnego prowadzenia firmy czy działalności gospodarczej. **Waldemar Stępkowski**, prywatny przedsiębiorca, rodzic ucznia podwarszawskiego liceum, ma wątpliwości, czy nauczyciele w ramach dwusemestralnych studiów podyplomowych zdobywają wystarczające przygotowanie do nauczania tego przedmiotu.

Absolutnie tak, twierdzi **Janusz Dubiel**. — Przez 5 lat studiowałem przedsiębiorczość na Wydziale Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Dlatego twierdzę, że nauczyciele tego przedmiotu są solidnie przygotowani. Przekonałem się o tym w trakcie kursu metodycznego, który kończyłem wraz z innymi nauczycielami przedsiębiorczości.

DARIUSZ SARZYŃSKI

Z DOROTĄ OBIDNIAK, wicedyrektorem OUPiS ds. szkoleń, rozmawia Maria Aulich.

WARSZTATY PRZYSZŁOŚCI

— Pod takim właśnie wspólnym tytułem OUPiS wydał ostatnio serię siedmiu zeszytów, które mają ułatwić pracę nauczycielom przedmiotu nazywanego w skrócie przedsiębiorczością. Dlaczego akurat tego?

— Związek Nauczycielstwa Polskiego zawsze wspierał nauczycieli, przed którymi stały nowe wyzwania. Tym razem postanowiliśmy wyposażyć ich w interesujące materiały edukacyjne do nauczania przedmiotu przyszłości, podstawy przedsiębiorczości.

Przygotowaliśmy projekt wydawniczo-szkoleniowy, któremu patronuje MENIS. Jego celem jest pomoc w przygotowaniu nauczycieli oraz zapewnienie im dobrej jakości materiałów dydaktycznych. Żeby nie wywierać otwartych drzwi, poszukiwaliśmy dobrych wzorców.

— **A gdzie je znaleźliście?**

— Wybraliśmy pakiet opracowany przez Federację Niemieckich Związków Zawodowych pod patronatem Federalnego Ministerstwa Oświaty i Nauki. Wydawnictwo to nazywane „warsztatami przyszłości” wspierała finansowo Unia Europejska. Za zgodą tych trzech instytucji otrzymaliśmy od niemieckich kolegów cały zestaw materiałów, i to nieodpłatnie. Poza tłumaczeniem tekstów, niezbędne było jednak przystosowanie treści do polskich realiów, np. uzupełnienie ich o dane naszego GUS-u. Wspomogli nas opinie recenzentów oraz konsultacje prawne. Mobilizował fakt, że niemieckie materiały prezentowały rzeczywistość Unii Europejskiej, w której Polska za chwilę się znajdzie.

— **Co zawierają zeszyty?**

— Materiały edukacyjne do bezpośredniego wykorzystania na lekcjach przygotowują młodzież do funkcjonowania na nowoczesnym rynku pracy w warunkach zjednoczonej Europy. Treści i proponowane formy pracy zachęcają do refleksji nad własną przyszłością, ułatwiają przemyślenie wielu ważkich spraw — choćby zasady poszukiwania pracy, czy problemów bezrobocia wraz z jego społecznymi i ekonomicznymi skutkami lub na przykład powinności pracodawców i pra-



cobiorców wobec środowiska naturalnego. Ułożone tematycznie zeszyty to konkretna oferta edukacyjna przygotowana z myślą o tym, by absolwent szkoły mógł swobodnie kierować swoim życiem zawodowym. W każdym z nich znajduje się minimum 20 arkuszy do kopiowania. Zawierają one zadania, które można potraktować jak pracę domową albo wykorzystać na lekcji. Największą ich zaletą, co podkreślał także nasz recenzent i ekspert, prof. **Stefan Kwiatkowski**, jest praktyczny charakter zadań. Przy ich wykonywaniu uczniowie pracują metodami aktywnymi. To daje im możliwość rozwijania, tak ważnych na rynku pracy, umiejętności kluczykowych.

— **Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP wspierały w przygotowaniu zeszytów różne instytucje.**

— Szczegółne podziękowania należą się Fundacji im. Friedricha Eberta, Fundacji „Porozumienie” i naszemu ministerstwu — edukacji narodowej i sportu oraz gospodarki, pracy i polityki socjalnej. To ostatnie przygotowało wspólnie z nami płytę demonstrującą serwis „1 praca” (znajduje się w zeszycie 2), dzięki czemu nawet uczniowie mający utrudniony dostęp do Internetu mogą nauczyć się, gdzie i jak poszukiwać ważnych informacji o warunkach pracy i zatrudnienia. „Warsztaty przyszłości”, które oddajemy do dyspozycji nauczycieli, będą służyć uczniom, którzy kończyć będą szkoły ponadgimnazjalne jako obywatele państwa należącego już prawdopodobnie do Unii Europejskiej. Pozostaje im tylko życzyć powodzenia, na razie w rozwijaniu przedsiębiorczości, bez której trudno im będzie osiągnąć sukces na wspólnym rynku pracy.

— **Dziękuję za rozmowę.**

OFERTA WAKACYJNA

Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych Związku Nauczycielstwa Polskiego

Kurs

JĘZYK NIEMIECKI NA WAKACJACH dla nauczycieli języka niemieckiego (ósma edycja)

Celem kursu jest doskonalenie języka w mowie i piśmie, a także wzbogacenie warsztatu pracy nauczyciela o ciekawe i nowoczesne formy pracy z młodzieżą.

Opłata za kurs	980 zł (w tym zakwaterowanie, trzy posiłki dziennie oraz program kulturalno-turystyczny)
Termin	6—19.07.2003 r.
Zakwaterowanie	Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy ZNP, ul. 29 listopada 9 16—300 Augustów, tel. (0-87) 643-20-21
Program kursu	W programie kursu między innymi praca z komputerem, aktywizujące metody pracy języka niemieckiego, praca z tekstem literackim (przygotowanie sztuki teatralnej), niemieckie tańce ludowe. Zajęcia trwają 8 godzin dziennie.
Kadra	Zajęcia prowadzą pedagodzy z Hamburga, którzy uczestniczą w programie turystycznym, co stwarza okazję do dodatkowych konwersacji.

Dojazd we własnym zakresie do godz. 13.00 w dniu rozpoczęcia kursu. Chęć przyjazdu do Augustowa dzień wcześniej prosimy uzgodnić telefonicznie z dyrektorem Ośrodka.

Szczegółowa informacja o kursie: (tel. (0-22) 828-61-52 lub 0 606 624 806. Konto do wpłat: BPH PBK Augustów nr 11101545-421540000136.

Internet dla wszystkich

NACIŚNIJ KLAWISZ

Bez rzeczywistej rewolucji informatycznej państwu polskiemu grozi degradacja – tę szokującą opinię wyraził **Wojciech Szewko**, doświadczony informatyk, podsekretarz stanu w Komitecie Badań Naukowych. Stało się to przy okazji prezentacji projektu „Strategii informatyzacji Rzeczypospolitej Polskiej – ePolska”.

W tej chwili można powiedzieć jedno: Polska na teleinformatycznym polu rozwoju pozostaje daleko w tyle za większością krajów Unii Europejskiej. Rząd zamierza przyspieszyć tempo zmian poprzez szeroką informatyzację, do której pierwszym krokiem stało się ogłoszenie projektu „Strategii”. Łada moment przekształci się ona w obowiązujące prawo.

W dokumencie przygotowanym przez Urząd Komitetu Badań Naukowych wskazano sposób na przeprowadzenie informatyzacji. Uwzględniono też cele i zadania inicjatyw przedstawianych i wdrażanych przez Unię Europejską. W strategii wyodrębnione zostały cztery najważniejsze obszary: **powszechny Internet szerokopasmowy dla szkół; Wrota Polski, czyli przekaz informacji przez administrację publiczną społeczeństwu; polskie treści w Internecie; powszechna edukacja informatyczna.**

Ważne jest to, że informatyzacja kraju ma stać się przyczyną, a nie efektem wzrostu gospodarczego Polski. Upowszechnienie Internetu pozwoli na korzystanie z usług publicznych przeniesionych na platformę elektroniczną i zwiększenie efektywności administracji publicznej. Informatyzacja stanie się także narzędziem wyrównania szans grup społecznych, dzisiaj wykluczonych z dostępu do wielu informacji i usług. Zostaną one włączone do grona beneficjentów przemian technologicznych i gospodarczych, a część z nich także do grupy aktywnie uczestniczących w tworzeniu większej części dochodu narodowego. Powszechna informatyzacja umożliwi także osobom zmuszonym do zaniechania pracy zawodowej z przyczyn rodzinnych lub oddalenia od ośrodków przemysłu i usług podjęcie pracy w domu i na odległość.

„Strategia” jest typowym dokumentem strategicznym z wyraźnie określonymi celami, środkami i miernikami postępu tych prac. W tym sensie jest to pierwszy dokument polskiej administracji w pełni zgodny z założeniami, metodologią oraz obecnym stanem zaawansowania prac nad inicjatywami Unii Europejskiej na polu budowy społeczeństwa informacyjnego.

Dlaczego rząd pokłada tyle nadziei w doprowadzeniu do praktycznego spożytkowania teleinformatyki? Dlatego, iż może to pozwolić na osiągnięcie znacznych korzyści materialnych i ogólnych. Jeśli chodzi o finanse, należy liczyć się z obniżeniem kosztów działalności gospodarczej, świadczeniem nowych rodzajów usług, oszczędności w wyniku lepszej kontroli i racjonalizacji procesów. **Wstępnie policzono, że po zakończeniu tego procesu będziemy wydawać około 100 mln euro rocznie, natomiast oszczędności sięgną około 14 miliardów rocznie.** Należy też spodziewać się zadowolenia ludzi z lepszego dostępu do tradycyjnych usług, świadczenia i korzystania z nowych, zdobywania wiedzy i podnoszenia kwalifikacji, wzmożonego udziału w życiu społecznym i politycznym. Będziemy pisać o szczegółach tego programu.

Tym razem dodam, że wspomniana „Strategia” zobowiąże poszczególne ministerstwa (w tym zwłaszcza MENiS – jako jednego z głównych konsumentów) oraz urzędy centralne do opracowania w określonych terminach strategii resortowych. Wśród nich są na przykład „Wrota Polski” – czyli **plan wdrożenia w Polsce tzw. e-Government, czyli zelektronizowania na specjalnej platformie 26 podstawowych usług**

publicznych dla ludności, świadczonych przez naszą administrację wraz z wyliczeniami kosztów wdrożenia i oszczędności dla budżetu państwa.

Spośród celów i priorytetów informatyzacji wybierzmy na początek te, które mają służyć naszej edukacji. W najbliższych pięciu latach wśród projektów o najwyższym priorytecie znalazł się **Internet szerokopasmowy dla szkół**. Aby to było możliwe, do połowy 2004 r. powinno znaleźć się w szkołach tyle komputerów z dostępem do Internetu, aby z każdego mogło korzystać pięciu uczniów szkół podstawowych i gimnazjów oraz jeden w szkole średniej. Do końca 2006 r. placówki te mają mieć szerokopasmowy dostęp umożliwiający nauczanie na odległość. Aby zdobyć potrzebny sprzęt, rząd zaleca szkołom poszukiwanie prywatnych sponsorów, np. pośród operatorów telekomunikacyjnych.

W najbliższych trzech latach priorytet ma uzyskać **nauczanie na odległość**. Zakłada się, że do połowy 2004 r. odpowiednie instytucje edukacyjne zorganizują pierwsze studia (przynajmniej uzupełniające) w trybie na odległość. Podobnie ma się stać z pierwszymi kursami podnoszenia kwalifikacji, zakończonych egzaminem. Oznacza to wspieranie programów po-



Fot. Marek Suchecki

zwalających na wyrównywanie szans edukacyjnych młodzieży niezależnie od pochodzenia, a także wspieranie programów kształcenia dorosłych w celu zmniejszenia bezrobocia. W tym samym okresie najwyższy priorytet uzyskuje projekt „**Matura z Internetu**”. Rząd zmierza do stanu, w którym każdy absolwent szkoły średniej będzie potrafił posługiwać się komputerem oraz czerpać korzyści z posługiwania się Internetem. Od roku szkolnego 2004/2005 przynajmniej przez jedną lekcję w tygodniu uczeń szkoły średniej ma pracować z komputerem. Natomiast absolwenci tych placówek od czerwca 2005 r. mają legitymizować się piśmiennością informatyczną. Priorytetem objęte zostanie też zwiększenie informatycznego przygotowania zawodowego poprzez wspieranie szkolenia komputerowego dorosłych oraz oferowanie szkoleń bezrobotnym.

Aby możliwe było osiągnięcie postawionych celów, autorzy „Strategii” zalecają rozważenie powrotu do ulg „na komputer” lub innych zachęt podatkowych, mogących wpłynąć na zakup tego sprzętu. Ale, jak usłyszałem w trakcie konferencji, możliwy jest chichot historii. Oto Senat przyjął program informatyzacji kraju, a obniżył proponowaną sumę na jedno z najważniejszych jego ogniw – Polską Bibliotekę Internetową. „Strategia” będzie testem dla wicepremiera Grzegorza Kołodki – przekonamy się, czy jest zwolennikiem informatyzacji, jak głosi.

JERZY KRAŚNIEWSKI

Zamiast KBN

MINISTERSTWO NAUKI I INFORMATYZACJI

Nowe ministerstwo rozpoczęło pracę. Takiej właśnie reorganizacji poddany został Komitet Badań Naukowych.

Do zadań ministerstwa należy koordynowanie działań związanych z programem informatyzacji kraju – wspomaganie edukacji informatycznej, tworzenie elektronicznej administracji i udostępnianie przez Internet jak największej liczby usług publicznych. Jednym z priorytetów będzie tworzenie serwisów internetowych, umożliwiających zdalny kontakt obywatela z urzędem – Wrota Polski.

(J.Kraś.)

WNIOSEK KONKURSOWY

o nadanie tytułu

NAUCZYCIEL ROKU 2003

Osiągnięcia uczniów	w gminie	w powiecie	w województwie	w kraju	za granicą
olimpiady przedmiotowe					
konkursy (np. recytatorski)					
współzawodnictwo (np. sportowe)					
kolejne etapy edukacji					
stypendyści					
miejsce w rankingu ocen z danego przedmiotu					
inne					

Współpraca ze środowiskiem	opinie
z rodzicami	
z organami samorządowymi	
z organizacjami pozarządowymi	
z instytucjami państwowymi	
z organizacjami dziecięco-młodzieżowymi	
uczestnictwo w międzynarodowych projektach	
inne	

Dokształcanie i doskonalenie zawodowe	Organizator, czas trwania
kursy (np. językowe)	
seminaria	
warsztaty	
studia	
studia podyplomowe konferencje	
inne:	

POTWIERDZENIA POWYŻSZYCH DANYCH O KANDYDACIE

Dyrektor szkoły	Rada pedagogiczna	Organ prowadzący
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis
Rada rodziców	Rada szkoły	Samorząd uczniowski
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis
Organizacje lokalne	inne	inne
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis

DANE OSOBOWE KANDYDATA

imię i nazwisko	
wykształcenie	
staż zawodowy	
stopień zawodowy	
nazwa szkoły	
adres korespondencyjny	
kontakt telefoniczny, e-mail	

POŻYTECZNA BATERIOMANIA



Szkoła w Grębowie jest filią Zespołu Szkół Publicznych w Rozdrażewie. Grono pedagogiczne składa się z kierownika i trzech nauczycielek. Uczą się tu przedszkolaki oraz uczniowie klas I-III. Ogółem 38 dzieci.

Chcę się podzielić radością z wygranej w konkursie „Zużyte baterie”, za którą szkoła otrzymała komputer i drukarkę.

W bieżącym roku szkolnym dowiedziałam się pierwszy raz o konkursie organizowanym od lat przez Starostwo Powiatowe w Krotoszynie na zbieranie baterii. Podjęłam decyzję, że my też sprawdzimy swoje siły. Najpierw uświadomiłam uczniom, jak dużą trucizną dla środowiska są małe baterie, które rozkładając się w glebie wydzielają niebezpieczne substancje. Potem zmobilizowałam ich do działania. Dzieci, rodzice, jak i całe grono naszej szkoły zbierało skrupulatnie baterie (w przeliczeniu na jednego ucznia zebraliśmy 83,89 baterii), to zapewniło nam pierwsze miejsce w powiecie krotoszyńskim i wygranie komputera oraz drukarki. Do tego dołączył

się sponsor z naszej wioski, który podarował szkole biurko.

16 listopada 2002 roku w krotoszyńskim kinie, podczas podsumowania Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Dziecięcej o Tematyce Ekologicznej, odebrałam w towarzystwie jednej z uczennic klasy pierwszej oraz przedstawiciela rodziców nasze cenne nagrody.

Nasza niewielka szkoła jest przykładem, że w osiągnięciu zamierzonego celu nie jest przeszkodą ani wieś, ani mała liczba dzieci. Wystarczą tylko dobre chęci i duże zaangażowanie, zarówno dzieci, jak i rodziców oraz nauczycieli. Od tego dnia w naszej szkole uczniowie mają możliwość pobawić się na komputerze, pracować z figurami geometrycznymi, tworzyć swoje prace plastyczne itp. Praca ta daje dzieciom i nam wiele radości i satysfakcji. Razem cieszymy się z naszej wygranej.

DANUTA BAŁA
kierownik
Szkoły w Grębowie

GDYBYM ZASIADŁA W FOTELU MINISTRA

zmieniłabym rozporządzenie MENiS z dnia 12 lutego 2002 roku w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych. Wprowadziłabym zmiany w załączniku nr 11 (ramowy plan nauczania dla trzyletniego liceum profilowanego) oraz załącznika nr 12 (ramowy plan nauczania dla czteroletniego technikum).

Jako nauczyciel szkoły ponadgimnazjalnej jestem zaniepokojona zmniejszeniem liczby godzin przeznaczonych na realizację przedmiotów zawodowych i informatycznych dla szkół zawodowych o średnim poziomie kształcenia. W liceum profilowanym na realizację przedmiotów w profilu przeznaczono 13 godzin w całym cyklu kształcenia (w liceum ekonomicznym 4-letnim, w zawodzie technik ekonomista, na kształcenie zawodowe przypadało ponad 40 godzin). W technikum hotelarskim w siatce godzin 5-letniego cyklu kształcenia na kształcenie zawodowe przeznaczonych było 69 godzin, natomiast obecnie dla technikum w 4-letnim cyklu kształcenia przewidziano dla przedmiotów w profilu 50 godzin. Skrócenie okresu kształcenia zawodowego oraz zmniejszenie liczby godzin na realizację przedmiotów zawodowych rodzi obawy związane z ograniczeniem możliwości nabycia przez uczniów umiejętności i kompetencji zawodowych, zwłaszcza praktycznych.

Istotne zmiany w siatkach godzin dotyczą zastąpienia przedmiotów informa-

tycznych: zastosowanie komputerów osobistych (3 godz.), elementy informatyki (3 godz.), pisanie na maszynie (3 godz.), technika biurowa (2 godz.) w liceum ekonomicznym przedmiotem technologii informacyjna (2 godz. w cyklu kształcenia) w liceum profilowanym. Nowe podejście do roli informatyki nakładające konieczność stosowania technologii informacyjnej w trakcie realizacji zadań z różnych przedmiotów nauczania, chociaż wydaje się całkowicie uzasadnione, skłania do stawiania pytań – czy w dzisiejszym skomputeryzowanym świecie to wystarczy, aby przygotować młodego człowieka do realiów współczesnego życia, oraz czy nauczyciele różnych przedmiotów są przygotowani do tego, aby w pełni sprostać stawianym wyzwaniom? Wysoki poziom biegłości absolwentów w posługiwaniu się narzędziami informatyki przy rozwiązywaniu problemów z różnych dziedzin życia może być istotnym atutem w warunkach silnej konkurencji w ubieganiu się o pracę, w sytuacji, gdy stopa bezrobocia wg danych Głównego Urzędu Statystycznego na koniec 2002 roku wynosiła 18,1 proc. ludności czynnej zawodowo i ciągle ma tendencję wzrostową.

RENATA KOPYŚ
Zespół Szkół Ekonomicznych
w Kielcach

Próżno, drodzy Czytelnicy, szukaliście w numerze 13 „GN” wzoru oświadczenia majątkowego dla urzędników gminnych. Zapowiedzieliśmy go na stronach prawnych, ale... nie wydrukowaliśmy. Winowajcą, jak zwykle, okazał się chochlik drukarski, który spowodował, że materiał gdzieś zniknął. Przepraszamy Was za to, a dla zainteresowanych wzór oświadczenia zamieszczamy tutaj.

OŚWIADCZENIE MAJĄTKOWE

wójta, zastępcy wójta, sekretarza gminy, skarbnika gminy, kierownika jednostki organizacyjnej gminy, osoby zarządzającej i członka organu zarządzającego gminną osobą prawną oraz osoby wydającej decyzje administracyjne w imieniu wójta¹

....., dnia r.
(miejscowość)

- Uwaga:
- 1. Osoba składająca oświadczenie obowiązana jest do zgodnego z prawdą, starannego i zupełnego wypełnienia każdej z rubryk.
 - 2. Jeżeli poszczególne rubryki nie znajdują w konkretnym przypadku zastosowania, należy wpisać „nie dotyczy”.
 - 3. Osoba składająca oświadczenie obowiązana jest określić przynależność poszczególnych składników majątkowych, dochodów i zobowiązań do majątku odrębnego i majątku objętego małżeńską wspólnością majątkową.
 - 4. Oświadczenie majątkowe dotyczy majątku w kraju i za granicą.
 - 5. Oświadczenie majątkowe obejmuje również wierzytelności pieniężne.
 - 6. W części A oświadczenia zawarte są informacje jawne, w części B zaś informacje niejawne dotyczące adresu zamieszkania składającego oświadczenie oraz miejsca położenia nieruchomości.

CZĘŚĆ A

Ja, niżej podpisany(a),
(imiona i nazwisko oraz nazwisko rodowe)
urodzony(a) w
(miejsce zatrudnienia, stanowisko lub funkcja)

po zapoznaniu się z przepisami ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne (Dz.U. Nr 106, poz. 679, z 1998 r. Nr 113, poz. 715 i Nr 162, poz. 1126, z 1999 r. Nr 49, poz. 483, z 2000 r. Nr 26, poz. 306 oraz z 2002 r. Nr 113, poz. 984 i Nr 214, poz. 1806) oraz ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 oraz z 2002 r. Nr 23, poz. 220, Nr 62, poz. 558, Nr 113, poz. 984, Nr 153, poz. 1271 i Nr 214, poz. 1806), zgodnie z art. 24h tej ustawy oświadczam, że posiadam wchodzące w skład małżeńskiej wspólności majątkowej lub stanowiące mój majątek odrębny:

- I.
Zasoby pieniężne:
- środki pieniężne zgromadzone w walucie polskiej:
 - środki pieniężne zgromadzone w walucie obcej:
 - papiery wartościowe: na kwotę:

- II.
- 1. Dom o powierzchni: m², o wartości: tytuł prawny:
 - 2. Mieszkanie o pow.: m², o wartości: tytuł prawny:
 - 3. Gospodarstwo rolne: powierzchnia:
rodzaj gospodarstwa:
o wartości:
rodzaj zabudowy:
tytuł prawny:
Z tego tytułu osiągnąłem(ęłam) w roku ubiegłym przychód i dochód w wysokości:
 - 4. Inne nieruchomości:
powierzchnia:
o wartości:
tytuł prawny:

- III.
Posiadam udziały w spółkach handlowych — należy podać liczbę i emitenta udziałów:
udziały te stanowią pakiet większy niż 10 proc. udziałów w spółce:
Z tego tytułu osiągnąłem(ęłam) w roku ubiegłym dochód w wysokości:

- IV.
Posiadam akcje w spółkach handlowych — należy podać liczbę i emitenta akcji:.....
akcje te stanowią pakiet większy niż 10 proc. akcji w spółce:
Z tego tytułu osiągnąłem(ęłam) w roku ubiegłym dochód w wysokości:

- V.
Nabyłem(am) (nabył mój małżonek, z wyłączeniem mienia przynależnego do jego majątku odrębnego) od Skarbu Państwa, innej państwowej osoby prawnej, jednostek samorządu terytorialnego, ich związków lub od komunalnej osoby prawnej następujące mienie, które podlegało zbyciu w drodze przetargu — należy podać opis mienia i datę nabycia, od kogo:

- VI.
- 1. Prowadzę działalność gospodarczą² (należy podać formę prawną i przedmiot działalności):
— osobiście
 - wspólnie z innymi osobami
Z tego tytułu osiągnąłem(ęłam) w roku ubiegłym przychód i dochód w wysokości:
 - 2. Zarządzam działalnością gospodarczą lub jestem przedstawicielem, pełnomocnikiem takiej działalności (należy podać formę prawną i przedmiot działalności):
— osobiście
 - wspólnie z innymi osobami
Z tego tytułu osiągnąłem(ęłam) w roku ubiegłym dochód w wysokości:

- VII.
- 1. W spółkach handlowych (nazwa, siedziba spółki):
— jestem członkiem zarządu (od kiedy):
— jestem członkiem rady nadzorczej (od kiedy):
— jestem członkiem komisji rewizyjnej (od kiedy):.....
Z tego tytułu osiągnąłem(ęłam) w roku ubiegłym dochód w wysokości:
 - 2. W spółdzielniach:
— jestem członkiem zarządu (od kiedy):
— jestem członkiem rady nadzorczej³ (od kiedy):
— jestem członkiem komisji rewizyjnej (od kiedy):.....
Z tego tytułu osiągnąłem(ęłam) w roku ubiegłym dochód w wysokości:
 - 3. W fundacjach prowadzących działalność gospodarczą:
— jestem członkiem zarządu (od kiedy):
— jestem członkiem rady nadzorczej (od kiedy):
— jestem członkiem komisji rewizyjnej (od kiedy):.....
Z tego tytułu osiągnąłem(ęłam) w roku ubiegłym dochód w wysokości:

- VIII.
Inne dochody osiągane z tytułu zatrudnienia lub innej działalności zarobkowej, lub zajęć, z podaniem kwot uzyskiwanych z każdego tytułu:

- IX.
Składniki mienia ruchomego o wartości powyżej 10 000 złotych (w przypadku pojazdów mechanicznych należy podać markę, model i rok produkcji):

- X.
Zobowiązania pieniężne o wartości powyżej 10 000 złotych, w tym zaciągnięte kredyty i pożyczki oraz warunki, na jakich zostały udzielone (wobec kogo, w związku z jakim zdarzeniem, w jakiej wysokości):

CZĘŚĆ B

Adres zamieszkania osoby składającej oświadczenie:
Miejsce położenia nieruchomości wymienionych w punkcie II części A (adres):
1.
2.
3.
4.

Powyższe oświadczenie składam świadomy(a), iż na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego za podanie nieprawdy lub zatajenie prawdy grozi kara pozbawienia wolności.

..... (miejscowość, data) (podpis)

¹ Niewłaściwe skreślić.
² Nie dotyczy działalności wytwórczej w rolnictwie w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej, w formie i zakresie gospodarstwa rodzinnego.
³ Nie dotyczy rad nadzorczych spółdzielni mieszkaniowych.

WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO PROPONUJE

Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

KSIĄŻKA jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Opracowanie zawiera: 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 10 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program lub książkę można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy.

Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych

Kompletna wiedza prawna potrzebna: nauczycielowi stażystę, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

Opracowanie zawiera: akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie – uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P.O. Box 43,
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.
www.bohdanorlowski.com.pl

Tablice

Rozkładu Zajęć kołkowe i magnetyczne Tablice Szkolne:

zielone, białe,
aulowe,
ogłoszeniowe - tekstylnie i korkowe
realizacja indywidualnych zamówień

P.W. KWAK

Kozewo 83 83-304 Przodkowo
tel. 0x58 681-97-08
www.kwak.pl e-mail: kwak@kwak.pl

Ośrodek Szkolno-Wychowawczy

w Darnicy k.Słupska

disponuje
wolnym obiektem
w czasie wakacji,
liczba miejsc — 100.
Tel. (059) 811-30-69
lub 811-29-02.



Oświata za granicą

PROBLEM Z WODĄ

Na trzecie Światowe Forum poświęcone problemom dostępu do wody w krajach trzeciego świata, po raz pierwszy do dyskusji zaproszono dzieci i młodzież w wieku od 12 do 18 lat. Młodzi dyskutanci mogli zapoznać się z tragiczną sytuacją kolegów z Afryki, którzy często, kosztem zajęć szkolnych, muszą pokonywać kilka kilometrów, aby dostarczyć wodę do codziennego użytku. Dzieci były bardzo zadowolone z obrad. Uważają, że ich racje, jako równoprawnych użytkowników wody, powinny być brane pod uwagę.

„Yomiuri Shimbun”

LEPIEJ ZAPOBIEGAĆ

Jedna ze szkół w Toronto została zamknięta na kilka dni z powodu nieznanej infekcji, która zaatakowała troje uczniów. Dzieci z wysoką gorączką zostały przewiezione do szpitala i umieszczone w separatkach. Przypuszczenia, że wirus ten ma coś wspólnego z zespołem niewydolności oddechowej (SARS), na razie nie potwierdziły się. Ze względu jednak na wczesne stadium choroby nie można tego wykluczyć w 100 proc. Władze lokalne podjęły więc zakrojone na szeroką skalę działania informacyjne. Dzieci natomiast, pomimo zagrożenia, cieszą się z kilku dodatkowych dni wolnych.

„Toronto Star”

NIKA

GORBACZOW CZYTA BAJKI

Michaił Gorbaczow i Bill Clinton występują w nowej roli. Razem z Sofią Loren na płycie kompaktowej nagrali bajkę pt. „Piotr i wilk — wilk i Piotr” na motywach baśni muzycznej Prokofiewa. Nowe fragmenty muzyki „dopisał” Francuz, zaś słowa — Amerykanin. Wstęp czyta były prezydent Rosji, pierwszą część — włoska aktorka, zaś drugą były prezydent USA. Ta koprodukcja jest anglojęzyczna. Ale ma się także ukazać wersja rosyjska. Pieniądze za nagranie „aktorzy” chcą przeznaczyć na szczytne cele. Clinton — na walkę z AIDS, Loren wesprze fundację „Czar muzyki”, zaś Gorbaczow ekologiczną organizację „Zielony Krzyż”.

PO 100 TOMÓW KAŻDEJ

Każda szkolna biblioteka w Rosji, poza tymi w małych szkołach podstawowych, otrzyma jeszcze w tym roku 100-tomowy komplet dzieł rosyjskiej literatury klasycznej. Inicjatorem tej akcji jest ministerstwo edukacji. Koszt wydania dzieł i dostarczenia ich do szkół ma wynosić ponad 160 mln rubli. (1 rubel — 31 dolarów). Po raz pierwszy specjalnie dla szkół został opracowany tak bogaty zestaw utworów rodzimej literatury.

IKa

OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH I SOCJALNYCH ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ul. Smulikowskiego 6/8, 00-398 Warszawa, tel. i fax 828-61-52

Wychodząc naprzeciw nauczycielom prowadzącym zajęcia w warsztatach szkolnych, laboratoriach, pracowniach, a także zajęcia wychowania fizycznego (zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 XII 2002 r. § 21),

organizujemy

ROZSZERZONY KURS PIERWSZEJ POMOCY MEDYCZNEJ

PROWADZĄCY SZKOLENIE: wysokiej klasy specjalista — lekarz med.

MIEJSCE SZKOLENIA: w siedzibie zamawiającego (szkole lub organizacji związkowej)

CZAS SZKOLENIA: jednodniowe (6 godz.)

FORMA SZKOLENIA: wykłady, zajęcia praktyczne i egzamin

PO UKOŃCZENIU SZKOLENIA: uczestnicy otrzymają odpowiednie zaświadczenie

KOSZT SZKOLENIA: przy grupie nie mniejszej niż 10 osób — 900 zł

Prosimy zgłaszać grupy pracownicze i pojedyncze osoby pod wyżej podany adres.

ZAPRASZAMY!!!

A to książka właśnie

na kwiecień

Poezja łatwa, a nie obniżająca lotu. Godna, by ją skuteczniej niż dotąd „ocalać od zapomnienia”. Takiemu celowi służy nowa edycja „Dzieł wybranych” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Trzytomowy zbiór poezji, prób teatralnych i prozy opracowała córka poety, Kira Gałczyńska, wydał „Czytelnik”. Nie jest to, oczywiście, pełne ani krytyczne wydanie spuścizny autora „Zaczarowanej dorożki”, zawiera jednak



ZIELONY KONSTANTY

najważniejsze jego utwory. Tekst, ustalony głównie według poprzedniej edycji „Dzieł” pisarza z 1979 roku, po raz pierwszy wolny jest od ingerencji cenzury. Kira Gałczyńska — także po raz pierwszy — przekazała do druku „Notatnik” ojca, czyli jego dziennik prowadzony w niemieckim obozie jeńców.

Wstęp do nowego wydania zasługuje na szczególną uwagę. Jest to artykuł Konstantego Jeleńskiego, drukowany w paryskiej „Kulturze” wkrótce po śmierci poety (Gałczyński zmarł 6 XII 1953 roku). Tak więc Jeleński, bliski współpracownik Jerzego Giedroycia i przyjaciel Czesława Miłosza, pisał z najwyższym uznaniem o poecie całkowicie aprobującym rzeczywistość PRL. Orzekł nawet, iż autor „Listów z fiołkiem” umiał przeciwstawić polską codzienność mitowi wysp szczęśliwych, a szarą rzeczywistość — marzeniom. „Niobe” zaś — to zdaniem Jeleńskiego — jeden z najpiękniejszych i najgłębszych poematów powstałych w polskim języku. Zasługujący na porównanie z „Fortepianem Szopena” Norwida.

Przeglądamy pierwszy tom nowej edycji. W jednym ze znanych wierszy poświęconych Natalii poeta pisał:

„Nie gardź wiankiem poety, łotra i łobuza,
znają mnie redaktorzy, zna policja konna,

a tyś jest matka moja,
kochanka i muza —
serwus, madonna”.

Poza redaktorami i stróżami porządku debiutującego w latach trzydziestych autora znała cała czytają-

ca Polska: starsi uczniowie, studenci, a także zaglądający do codziennych gazet pasażerowie tramwajów. Umiał znaleźć ton i wiedział, jak się rozmawia z zapracowanym urzędnikiem niższego szczebla czy panią w kiosku z papierosami. Do dziś ujmuje nas swoją liryką dnia powszedniego, którą łączył z żartem, kpina czy groteską. Wzruszał i bawił. Oto dla przykładu taka fraszka o „oberży dla bezrobotnej inteligencji”, przyszłym barze mlecznym. Siedzi tam młoda osoba, która „bardzo lubi rosół” —

„moja smągla, moja smukła.
Gdy je rosół, to ja jestem

wesół
bo to szczęście, gdy jest rosół
i bułka”.

Chętnie tu krąży wokół małej poezji tego twórcy. Zanim trafiła do antologii, chwytaliśmy ją niemal in statu nascendi. Urzekła nas choćby taki wierszyk o domowym gospodarstwie Zielonego Konstantego i Srebrnej Natalii, którym za całą wieczność wystarczyć musiał „dzbanuszek z konwalią”. Autor zaskakiwał niespodziankami poetyckiej wyobraźni. Wszystko tam było — od „Skumbrii w tomacie” do „Wielkanocy Jana Sebastiana Bacha” i od „Zielonej Gęsi” do pisanego w leśniczówce Pranie „Pieśni”. A teraz ten skarb — „Notatnik”.

Czytamy po raz pierwszy, jak wspominałem, diariusz Gałczyńskiego z niemieckiej niewoli. Trafił do niej z Kozielska w drodze wymiany jeńców między ZSRR a III Rzeszą i w stalagu Altengrabow spędził bez mała sześć lat. Zapiski poety obejmują

jednak tylko okres trzech miesięcy 1941 roku. Mowa w nich o nie-ludsko ciężkiej pracy, która nie zdołała stłumić jego życia duchowego ani ambitnych zamierzeń pisarskich. Żniwa, „widły przystające do ramion”, harówka przy młocze, przy gnoju i nawozach sztucznych, a w rozmowach z Włochem — Dante, a gdzieś tam w wolnych chwilach — nauka greckiego. W planach zaś — pisanie powieści o Orfeuszu. Wśród wielu modlitw — ta jedna, może najważniejsza: „Daj mi, Boże, cierpliwość, trochę zdrowia i dziesięć lat na moją pracę”. Pisał to w sierpniu 1941 roku. Miał przed sobą nie dziesięć wprawdzie, ale tylko dwanaście lat życia.

„Notatnik” jeńca dokumentuje także jego odważny sprzeciw. Po liście protestacyjnym, jaki wysłał do władz, Gałczyński stanął do raportu przed komendantem obozu. Potwierdził, że zarówno on, jak i inni polscy jeńcy, nie zgodzą się na pozbawienie ich praw zapewnionych w Konwencji Genewskiej. Nie dadzą się zepchnąć do roli cywilnych robotników.

W całym „Notatniku” wiele jest przejawów tęsknoty do czytania dzieł Tolstoj, Manna, św. Tomasza z Akwinu, do słuchania muzyki Bacha i innych mistrzów. Przeżyciom religijnym towarzyszy tęsknota za domem. Dwudziestego sierpnia późnym wieczorem napisze:

„... na modlitwę w tej ciasnej izbie wpływał dąk na morze, a na tym morzu była wyspa mojej miłości. A na tej wyspie kołysały się trzy moje złote trzciny: żona, córka i najukochańsza matka mojej żony...”

W pół wieku po odejściu poety czytamy jego dawne wiersze jakby powstały dwa dni temu. A „Notatnik” — jak nowość polskiej prozy.

JERZY KORKOZOWICZ



„NAUKA” STUDIO FILMÓW EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA
ul. Śniadeckich 17
tel./fax (22) 621-98-65
tel. (22) 621-96-42
www.nauka.waw.pl
e-mail: sfe@nauka.waw.pl

OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI DYDAKTYCZNYMI PRODUKCJI POLSKIEJ, FRANCUSKIEJ I USA

Filmy są pomocą dla przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i liceów przy realizacji programu nauczania. Dokładniejsze wiadomości podajemy w Internecie: www.nauka.waw.pl lub telefonicznie. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy **wydlużonych terminów płatności (do 3 miesięcy)**. Kasety można zamawiać listownie, telefonicznie, faxem, e-mailem. Na życzenie wysyłamy katalogi.



WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349
tel./fax (0-32) 287-42-62,

sieci ochronne i sportowe na ściany okna i sufity

Cena netto od 6,00 zł/m²

Montaż na życzenie
lub dostawa osprzętu
do samodzielnego założenia.
www.nowaksieci.com.pl

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Ceny od 2400 zł
— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier
halowych, rewelacyjna niezawodność,
Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach
ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe
melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

SZTANDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

Sztandary Szkolne

i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski
KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00
http://republika.pl/sztandary_lublin
e-mail: sztandary@op.pl

DROBNE

❖ Nauczyciel języka angielskiego
młody (24), po stażu poszukuje pracy
w okolicach Warszawy—Pułtusa.
Kontakt: tel. 605279025 lub e-mail:
itsme6@wp.pl

❖ Nauczycielka dyplomowana
z jedenastoletnim stażem, mgr filo-

Dom wycieczkowy

zaprasza
grupy zwiedzające

KRAKÓW I OKOLICE

Tel. 033 876 87 76
Fax 033 876 86 81

KOLONIE 33 zł + 7% VAT

ZAPRASZAMY WYCIECZKI

Dobry dojazd do MORZA, TRÓJMIASTA, MALBORKA,
FROMBORKA, KASZUB

TANIE NOCLEGI — 15 zł z pościelą za 1 noc — 10 zł za 2 noc

Pokoje 4—5-osobowe, ciepła woda

Dla opiekunów pokoje z łazienkami

Wyżywienie: — śniadanie 4 zł — obiadokolacja gorąca (2 dania) 8 zł

Obowiązują zamówienia i przedpłaty.

Informacje: tel. (055) 271-51-82, fax (055) 271-56-48

Internat Zespołu Szkół Rolniczych w Nowym Stawie

ZAPRASZAMY!!!

OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH I SOCJALNYCH ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

oraz

OŚRODEK SZKOLENIA BHP w WARSZAWIE

(wyróżniony certyfikatem partnera Ośrodka Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy)

organizują od kwietnia 2003 r. do końca roku

1. SZKOLENIE PODSTAWOWE Z ZAKRESU BHP

2. SZKOLENIE OKRESOWE Z ZAKRESU BHP

Dla pracowników oświaty, administracji oświatowej i pracowników nauki

MIEJSCE SZKOLENIA: w gmachu ZNP w Warszawie, ul. Smulikowskiego 6/8, tel. i fax (0-22) 826-61-52
lub w siedzibie zamawiającego szkolenie

PROGRAM: zawiera wybrane zagadnienia prawa pracy i problematyki BHP

WYKŁADOWCY: zajęcia prowadzić będzie profesjonalnie przygotowana kadra, m.in. przedstawiciele Państwowej Inspekcji Pracy

ZGŁOSZENIA NA SZKOLENIE należy kierować do:

— Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP 00-389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, tel. i fax (0-22) 828-61-52 lub
— Ośrodka Szkolenia BHP, W-wa, E. Ciołka 12 (p. 330), tel. (0-22) 837-06-95, fax 837-21-19

WPLATY: Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP PBK PBH III O/W-wa
nr 11101024-401020170391 (dowód wpłaty prosimy przesłać na podany nr faxu)

ZAWIADOMIENIE O ROZPOCZĘCIU KURSU:

prześlemy na podany adres wraz z ramowym programem zajęć.

PO UKOŃCZENIU KURSU: uczestnicy otrzymują zaświadczenie

OPLATA ZA SZKOLENIE: szkolenie podstawowe — 90 zł/os.
szkolenie okresowe — 60 zł/os.

DODATKOWE INFORMACJE: można uzyskać u organizatorów

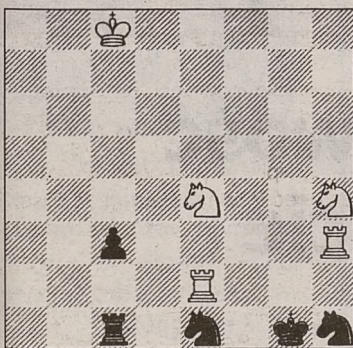
— merytoryczne: Ośrodek Szkolenia BHP (8.00—12.00)
— organizacyjne: Ośrodek Usług Ped. i Soc. (8.00—15.30)

UWAGA! Ceny wymienione w KARCIE ZGŁOSZENIE-I mogą być negocjowane (zależy od liczby osób w grupie).

ZAPRASZAMY!!!

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA
KUSIŃSKIEGO
Zadanie nr 15



MAT W PIĘCIU POSUNIĘCIACH

Białe: Kc8, We2, Wh3, Se4, Sh4
Czarne: Kg1, Wc1, Se1, Sh1, c3

Rozwiązanie zadania prosimy
nadsyłać w terminie 14-dniowym
pod adresem redakcji.

NIESTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 42,84 zł — jest to kwota na II kwartał 2003 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2003 r. wynosi 39 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkujących za granicą realizowane są od dowolnego numeru.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732
internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@dp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2003 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

24-120 Kazimierz Dolny, Nadwiślańska 9, V. Tsiple, tel. (81) 8810-735, 8810-174, e-mail: soria@interia.pl, vtisple@wp.pl.

❖ Magister historii poszukuje pracy w szkole lub innej instytucji. Andrzej Domin, tel.: (0-prefiks-42) 653-06-88.

❖ Dyrektor Gimnazjum w Siemieniu, ul. Kościelna 1, 21-220 Siemień (woj. lubelskie, 50 km od Lublina — przed Parczewem) zatrudni od 1 września 2003 r. nauczycieli języka angielskiego i niemieckiego — ukończone przynajmniej Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych. Angliście zapewniamy mieszkanie służbowe (trzy-pokojowe o powierzchni 46 m²) w Miłkowie, oddalonym od Siemienia o ok. 5 km. Zainteresowani proszeni są o kontakt osobisty lub telefoniczny, tel.: (0-prefiks-83) 354-71-48, w godzinach 8.00 — 15.00.

❖ Dyrektor Gimnazjum im. Władysława Stanisława Reymonta w Przyrowie zatrudni z dniem 1.09.2003 r. nauczyciela języka angielskiego z pełnymi kwalifikacjami. Kontakt tel. 35-54-101 w godz. 8.00 — 15.00.

❖ Polonista poszukuje pracy w zawodzie nauczycielskim od września 2003 r. Najlepiej w województwie zachodniopomorskim. Dodatkowe kwalifikacje: pracowniczka księżeczka zdrowia, kurs kierowników i wychowawców kolonii, odbyte praktyki we wszystkich typach szkół, specjalizacja nauczycielska i dziennikarska. Wiek 24 lata. Tel. 0691-150-371. 74-320 Barlinek, ul. Przemysłowa 7a/10.

❖ Nauczycielka j. angielskiego, niemieckiego oraz rosyjskiego, po ukończeniu instytutu pedagogicznego, magister, staż pedagogiczny 7 lat, obywatelka Ukrainy, podejmie pracę z zakwaterowaniem. Kontakt:

O TATUAŻACH

W jednym z warszawskich przedszkoli integracyjnych miało miejsce zdarzenie, które na baczność postawić powinno specjalistów z dziedziny psychologii.

Pierwsze zajęcia owego feralnego w skutkach dnia prowadziła z dziećmi katechetka. Co rusz rozpraszała ją dziewczynka wściekle drapiąca się po twarzy. Zapytała więc spokojnie, co się stało. Padła równie konkretna odpowiedź, że swędzą ją tatuaże, które wczoraj na czole i skroniach zrobili z mamusią w domu. Katechetkę postawa mamusi niemiło drasnęła w okolicach zdrowego rozsądku, ale przełknęła to, bo dzieciątko drapało się coraz wścieklej. Zaczęła się bać, jak najsłuszniej zresztą, o jego zdrowie. W końcu wysłała małą do łazienki, aby ciepłą wodą z mydłem zmyła „to” z twarzy.

Dziewczynka myła buzię długo i wytrwale, a tatuaże wyjątkowo opornie poddawały się tym zabiegom. W końcu tarła je ręcznikiem, co pozostawiło lekkie zaczerwienienia, ale przyniosło pożądany efekt: wątpliwej urody ozdobniki znikły. Obydwie, katechetka i dziewczynka, robiły wrażenie zadowolonych z tego faktu.

Nie minęły dwa dni, gdy na nauczycielkę spadły gromy. Już od rana czekała na nią mama dziewczynki, też nauczycielka. Wyrażnie zdenirowana zaczęła krzyczeć, że sobie nie życzy, aby ktokolwiek wtrącał się w jej metody wychowawcze. Wara katechetce od jej poglądów na wychowanie własnego dziecka. Nakręcała się coraz bardziej, w końcu nieusatsfakcjonowana doprowadziła do konfrontacji z dyrektorką przedszkola i zdziwioną coraz bardziej nauczycielką religii, która od swej przełożonej usłyszała, że jej zadaniem jest uczyć, a nie wychowywać (sic!). Nięch więc lepiej tym się zajmie, zamiast wchodzić w kompetencje rodziców! A mamusia na dokładkę natychmiast wypisała dziecko z religii.

Zdrugotana takim obrotem sprawy mianowana nauczycielką, z wieloletnim stażem i dwoma dyplomami pedagogicznymi w zanadru, nic z tego nie rozumiała. Zawsze ją uczyli, że szkoła ma wychowywać! O co więc tu chodzi?

No właśnie. O co tu chodzi? **Andrzej Samson**, uznany autorytet psychologiczny, uważa, że nauczycielka absolutnie miała rację. Jest

przekonany, że instytucje edukacyjne, takie jak przedszkola i szkoły, powinny jasno precyzować wymagania odnośnie wyglądu i higieny ucznia, zapisując je w swoich statutach.

Dalej psycholog mówi, że aprobowałby mundurki, co może wreszcie ukróciłoby niczemu niesłużący wyścig na markowe ciuchy i rewie mody na korytarzach. Bo dla niego, jako rodzica, jest oczywiste, że dzieci nie powinny wyglądać w szkole nieodpowiednio. Tym bardziej tatuaże, naklejki, biżuteria szczególnie są rażące u przedszkolaków.

W tym momencie jego wywodu przypominał sobie, że po pierwszej Komunii nauczyciele zabronili nam przychodzić do szkoły w zegarkach. Między dziećmi tworzył się niezdrowy wyścig – kto dostał lepszy, a poza tym nie chcieli brać odpowiedzialności za zaginioną omegę czy innego roleksa. Nikt nie protestował, rodzice podeszli do tej decyzji z pełnym zrozumieniem.

Szkoda, że zdrowego rozsądku i zrozumienia zabrakło mamusi wytatuowanej dziewczynki, a przede wszystkim dyrektorze przedszkola. Andrzej Samson na ten temat wypowiada się dobitnie: reakcja pani dyrektora była skandaliczna, pozbawiona rozumu! Gdybym miał dziecko, w takim przedszkolu, ani minuty nie zastanawiałbym się, tylko je stamtąd zabrał!

Smaczku sprawie dodaje fakt, że po całej awanturze, która nie wiadomo, jak się skończyła dla katechetki (oby niedrastycznie!), inna nauczycielka tego przedszkola opowiadała, że tatuaże u dziewczynki zauważyła od razu, ale nie zareagowała, bo jej dziecko też tak robi i ona to akceptuje. Dodała, że obraziłaby ją, podobnie jak mamę dziewczynki, postawa katechetki.

Puk, puk, pukam się w głowę coraz częściej, gdy obserwuję chore wymagania rodziców względem szkoły. Boli, że nauczyciel może coraz mniej, a uczeń wszystko... Najgorsza jest jednak postawa niektórych dyrektorów placówek oświatowych. Nie powinni być zdziwieni, gdy za parę lat dziecko z tatuażem na czole dla hęcy rozpyli na szkolnym korytarzu gaz najnowszym modelem pistoletu gazowego, sprezentowanego przez kochających rodziców...

Pogrążona w oparach absurdu

BEATA IGIELSKA

Film „Chicago” obsypano Oscarami wcale nie dlatego, że Zeta-Jones była fantastyczna, Gere diabolicznie uroczy jak nigdy dotąd, a Zellweger słodziutka. Bynajmniej nie z powodu rewelacyjnych zdjęć i błyskotliwego reżyserskiego pomysłu na jedność czasu celi więziennej i sali sądowej. Wygrał, bo jurorom uzmysłowił, że choć upłynęło pięćdziesiąt lat, zasady są te same!

Bo czyż nie jest tak, że najpierw pół kontynentu ogląda telewizyjny pościg za idolem, mając pewność, że onże to przestępca, a potem oddycha z ulgą, gdy sta-

go składnych zeznaniach zakończy słowami – czy tak dobrze odpowiadałby ktoś rzeczywiście niewinny? Kiedy „Newsweek” czy inna „Viva” zawyrokują, iż kiecka za 100 tys. dolarów (!) jest dowodem szyku, to nikt nie śmie nawet pyśknąć, że bardziej bezgranicznej nonszalancji i głupoty.

U nas prawda ekranu jest taka, że dzięki jednej tylko poselskiej komisji śledczej Jan Maria wyrasta na nowego premiera, a Zbigniew na prokuratora generalnego. Choć pierwszemu trzeba przyznać, że niejako przy okazji jego aktywności „prokuratorowskiej” wyszło, jak

PRAWDZIWI HIT

du adwokatów uda się najpierw dowody zmienić w poszlaki, a w końcu uzyskać uniewinnienie? A nie było tak, że jedna siksa wstrząsnęła mocarstwem tylko dlatego, że tłum dziennikarzy gotów był wydrukować wszystko, co powie, byle tylko wzrosła sprzedaż ich tytułu? Czy nie jest tak, że po kinowym hicie pt. „Enigma” już nikt nie uwierzy, że to Polacy złamali niemieckie szyfry, zaś po romansidło o panie Keller nikomu nie przejdzie przez myśl, że brytyjski minister stracił urząd nie tyle z miłości, ale dlatego, że „miłość” była agentką KGB?

Albowiem prawdą jest tylko to, co zechcą wydrukować w gazetach i pokazać na ekranach.

W nadwiślańskim „Chicago” jest więc tak, że gdy „Wyborcza” powie, iż Czarzasty jest szemrany, to Polsat relacje o je-

niewiele, za wielkie pieniądze, robią różne rady, także te nadzorcze. Niestety, póki co nie wiadomo, kto i jakie wyciągnie z tego wnioski.

Mam nieodparte wrażenie, iż przynajmniej niektórzy już to zrobili. Bo oto w licznych miejscach stolicy pokazały się czerwone billboardy z napisami „Elita olewa takich jak ty?!“ tudzież „Daleko ci do warszawki?!“. Nawet jeśli weszyc w tym jakąś nową kampanię reklamową, to niezależnie od przyszłego jej rozwinięcia jedno jest pewne – początek całkiem zgrabnie wpisał się w ton aktualnego nastroju polskiej publiczności! Kto wie, czy ta zagadkowa kampania będzie hitem sezonu nie mniejszym od „Chicago”. Kinowego i nie tylko.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

OBSERWACJE

SMAK OGONA

No i wyszło szydło z worka. W terenie pojawili się wojownicy toczący ciężkie bitwy o każdą szkołę. Nie są bezimienni, wiadomo z jakiego pochodzą obozu. Najbardziej znane bojówki tworzą Wściekli Pro-unijni ze sztabu dowodzonego przez niejaką Danutę Huebner. Po zdobyciu szkoły, każą dyrektorom zwoływać w jedno miejsce wszystkich swoich podwładnych i podopiecznych. Wówczas wojownik-politruk, znakomicie wyposażony w różnoraki oręż, zaczyna agitkę za naszym zachodnim sąsiadem (pogoda dla wschodniego dawno się skończyła). Dyrektorów i nauczycieli ogarnia strach. W końcu nie ukrywali nigdy, że bić się nie lubią i nie chcą. Stają się więc piewcami „jedynie słusznej drogi” i mieszają w uczniowskich głowach, że za jedno jedyne czerwcowe „tak” w nagrodę czeka ich raj na ziemi.

Tak można by parafrazować list skierowany przez Ligę Polskich Rodzin do minister edukacji Krystyny Łybackiej. List – apel o nieangażowanie się w agitację pro-unijną. „Wzywamy, aby nie wymuszano na środowisku oświatowym aprobaty dla kampanii na rzecz UE. Wiemy, że wiele szkodliwych zjawisk jest wprost inspirowanych przez Pani Ministerstwo i podległe kuratoria...”

Dalej autorzy donoszą, że dyrektorzy szkół są zmuszani do organizowania dni europejskich i klubów europejskich, a nauczyciele z kolei wykorzystywani do urzędowej propagandy w ramach lekcji, na których zamiast uczyć, wywierają nacisk na

młodzież, by angażowała się w „zajęcia o charakterze politycznym i ideologicznym”.

Wnikanie w psychikę twórców tego listu nic nie da. Dla własnego dobra lepiej sobie dać z tym spokój. Nie wypada natomiast przemilczeć innej sprawy. Kluby europejskie w szkołach istnieją od lat kilku, więc jeśli już jacyś urzędnicy państwowi zmuszali dyrektorów do ich tworzenia, nie byli to na pewno urzędnicy minister Łybackiej ani obecni kuratorzy. LPR-owcy szukają ich raczej powinni w sobie bliskich kołach. Czyli zjadają własny ogon. Piotr Stachura, wiceprzewodniczący komisji edukacji sejmiku małopolskiego, podpisany „pod listem, o klubach europejskich mówi per „kółka zainteresowań”, za prowadzenie których – oczywiście zgodnie z instrukcjami „z terenu” – nauczyciele dostają dodatki motywacyjne. Ciekawe, te 10–15 zł miesięcznie tak ich inspiruje? Panu Stachurze właściwie żal nauczycieli jako bezwolnego narzędzia w rękach urzędników państwowych – nie wając się im przeciwstawić, robią młodzieży wodę z mózgu, obiecując im, że podbiją Europę, a potem nawet Amerykę.

Interesujące jest jedno, skąd wiceprzewodniczący Stachura jest tak dobrze poinformowany, skoro – nad czym ubolewa – dyrektorzy nie wpuszczają go do szkół w obawie, że rzeczowe argumenty antyunijnych przywrócić wszystkim zdrowy rozsądek?

I oby tak już pozostało.

EWA MIŁOSZEWSKA

Rachunkowość w oświacie

praktyczny poradnik
dla publicznych jednostek oświatowych

Pierwsze takie wydawnictwo przygotowane specjalnie dla jednostek oświatowych i dostosowane do ich potrzeb – czytelnik nie musi wyluskiwać potrzebnych treści z nadmiaru informacji.

Przystępne wyjaśnienia problemów prawnych i zagadnień finansowo-księgowych wraz z przykładami.

Zawsze aktualne informacje – w ramach rocznej opłaty abonamentowej czytelnicy będą na bieżąco otrzymywali uaktualnienia i rozszerzenia tekstów zawartych w poradniku

Zakup bez ryzyka – zamówiony poradnik można zwrócić w ciągu 14 dni.

Tematyka działań:

Informator podręczny	I
Finanse	II
Rachunkowość	III
Sprawozdawczość budżetowa	IV
Plące	V
Podatki	VI
Zamówienia publiczne	VII
Zewnętrzna kontrola finansowa	VIII

Cena 330 zł
(obejmuje abonament na pierwszy rok i koszty wysyłki)
Roczny abonament 100 zł
(cena aktualizacji nie zależy od liczby wymienianych stron i częstotliwości wysyłek)

Zamówienia:
ul. Kazimierska 15, 51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01, faks 348 01 03
www.vulcan.edu.pl, vulcan@vulcan.edu.pl

VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATY

BLIŻEJ PRAWA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

GN Nr 15/2003

PRÓBA... PODPISU

5. Postulat zobowiązujący państwo do „opieki nad uczniami znajdującymi się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej, a w związku z tym rozszerzenia systemu pomocy stypendialnej, który umożliwiłby dostęp do kształcenia we wszystkich typach szkół, zgodnie z indywidualnymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi oraz predyspozycjami i talentami” jest mało precyzyjny. Powinien odnosić się raczej do wysokości środków finansowych niezbędnych do zaspokojenia wzrastających potrzeb, a nie do rozwiązań systemowych.

Obecne rozwiązania systemowe są korzystne dla uczniów. Szczegółowe zasady, zgodnie z którymi uczniowie mogą korzystać z pomocy materialnej, określa rozporządzenie Rady Ministrów z 4 sierpnia 1993 r. w sprawie warunków, form, trybu przyznawania i wypłacania wysokości pomocy materialnej dla uczniów. Obejmuje ono zarówno świadczenia o charakterze socjalnym, jak i świadczenia mające charakter nagrody za wyniki w nauce.

Zasady przyznawania pomocy materialnej ujęte w cytowanym rozporządzeniu dotyczą uczniów szkół dla dzieci i młodzieży oraz słuchaczy publicznych zakładów kształcenia, a także szkół niepublicznych.

Wymienione w rozporządzeniu świadczenia przyznaje się w ramach środków finansowych przeznaczonych na ten cel w budżecie szkoły, zakładu kształcenia nauczycieli lub bursy.

Problemem jest wykorzystanie prawnych możliwości istniejącego systemu pomocy materialnej wobec trudnej sytuacji finansowej oświaty. W praktyce zasięg i efektywność systemu stypendialnego i zasiłków losowych są ograniczone przez wysokość środków, jakie organy prowadzące szkoły i placówki mogą wygospodarować na ten cel w budżecie szkoły.

3. Rozdział II — Przygotowanie do zawodu i rozwój zawodowy nauczycieli

W dokumencie Pakt dla edukacji zawarto szereg propozycji i uwag zbieżnych ze stanowiskiem Ministerstwa w zakresie kształcenia i doskonalenia nauczycieli.

Należy podkreślić, iż zarówno prace legislacyjne prowadzone przez MENIS, jak i priorytety w przyznawaniu dotacji finansowych na zadania edukacyjne prowadzone przez szkoły wyższe i jednostki spoza sektora finansów publicznych, zmierzają do wzmocnienia tego systemu.

Ministerstwo w pełni podziela zdanie Związku Nauczycielstwa Polskiego, iż dokształcanie i doskonalenie nauczycieli jest niezwykle ważnym zadaniem, którego właściwa realizacja decyduje o jakości

dokończenie w numerze następnym

na wzrastające potrzeby dzieci z zaburzeniami i odchyleńmi rozwojowymi na różne formy pomocy w tym zakresie. MENiS podjęło już wcześniej prace nad realizacją tego postulat.

Wprowadzenie w szkołach i placówkach zajęć dydaktyczno-wyrównawczych oraz innych form pomocy psychologiczno-pedagogicznej zostało uregulowane rozporządzeniem MENiS z 11 grudnia 2002 roku. Rozporządzenie to stworzyło samorządom możliwości (w ramach posiadanych środków finansowych) zatrudniania poza psychologami i pedagogami także logopedów w przedszkolach, szkołach i placówkach, których podstawowym zadaniem będzie diagnozowanie potrzeb oraz organizowanie zajęć specjalistycznych dla dzieci z zaburzeniami mowy.

4. Za słuszną uznajemy potrzebę zapewnienia niepełnosprawnym dzieciom i młodzieży spójnego systemu edukacji, dostosowanego do ich potrzeb i możliwości. Realizując ten postulat przyjęto rozwiązanie prawne, umożliwiające:

- wczesne wspomaganie rozwoju dziecka od momentu wykrycia niepełnosprawności do 6 roku życia,
- wychowanie przedszkolne,
- kształcenie w szkołach podstawowych, gimnazjach, szkołach ponadgimnazjalnych — ogólnodostępnych, integracyjnych i specjalnych,
- spełnianie obowiązku szkolnego i obowiązku nauki w każdym miejscu pobytu dziecka,
- w uzasadnionych przypadkach kontynuowanie nauki do 21. roku życia na poziomie szkoły podstawowej, do 24 lat w szkole ponadpodstawowej.

Gwarantem drożności systemu kształcenia uczniów niepełnosprawnych jest:

- podstawa programowa kształcenia ogólnego, która jest wspólna dla szkół ogólnodostępnych i dla szkół specjalnych (z wyłączeniem szkół dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym lub znacznym),
- jednolity system oceniania,
- dostosowanie metod nauczania do potrzeb i możliwości uczniów,
- egzaminy zewnętrzne.

Wszystkim uczniom objętym systemem kształcenia specjalnego zapewnia się warunki do realizacji obowiązku szkolnego i nauki (m.in. bezpłatne podręczniki, wyposażenie i oprzyrządowanie stanowiska pracy, możliwości dowożenia do szkoły, częściowe zwolnienie z opłat za pobyt w internacie, prawo do 78% zniżki za przejazdy środkami publicznego transportu zbiorowego, udział w specjalistycznych zajęciach rewalidacji indywidualnej itp.).

Nie ma nic bardziej mylnego od przekonania, że próbną maturę nie stwarzają problemów. Bo po pierwsze, nie ma przepisów, które regulowałyby ich przeprowadzenie, nie są one obowiązkowe, a po wtóre, jedyne, czym w tym zakresie można się posiłkować, to tradycja oraz przepisy regulujące zasady przeprowadzania... egzaminu dojrzałości.

Ostatnio wątpliwości przybyło w związku z ocenianiem prac. Jak wiadomo, uzasadnieniem oceny po próbnym maturze pisemnej jest recenzja nauczyciela. Jeżeli uczniowie mają wątpliwości co do oceny, mogą zapoznać się ze swoją pracą oraz recenzją w obecności np. dyrektora czy innego nauczyciela. I tu pojawił się problem...

Dyrektor jednego z liceów postanowił, że uczniom wydaje się oryginalny pisemny próbny matur wraz z recenzjami, a w aktach pozostawia kserokopie. W rezultacie nauczyciele pytają, czy tym zarządzeniem dyrektor nie naruszył przepisów ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych oraz nie stworzył możliwości wykorzystania ich podpisu do innych celów?

Po pierwsze, nie można uznać, że swoim działaniem dyrektor naruszył ogólnie obowiązujące przepisy prawa. W tym przypadku możemy mówić wyłącznie o prawie wewnątrzzakładowym, jakim jest zarządzanie dyrektora szkoły. Do wydania takich przepisów uprawnianą dyrektora przepisy ustawy o systemie oświaty. Czy zatem złamał prawo nauczycieli do ochrony ich danych osobowych?

W przedstawionym stanie faktycznym nie mamy jednak do czynienia z takimi danymi. Zgodnie z wymienioną ustawą, danymi osobowymi są wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowania osoby fizycznej. Osobą fizyczną możliwą do zidentyfikowania jest osoba, której tożsamość można określić bezpośrednio lub pośrednio, w szczególności przez powo-

łanie się na numer identyfikacyjny albo jeden lub kilka specyficznych czynników określających jej cechy fizyczne, fizjologiczne, umysłowe, ekonomiczne, kulturowe lub społeczne.

Zachodzi więc pytanie, czy na podstawie podpisu złożonego przez nauczyciela pod recenzją pracy można go zidentyfikować? Jedni — zainteresowani — odpowiadają od razu że tak, inni natomiast (np. dyrektor liceum), że nie.

Warto jednak zwrócić tu uwagę na jeszcze jedną kwestię — czy recenzja dołączona do próbnej matury jest jedynym dokumentem zawierającym oryginalny podpis nauczyciela? Nie, albowiem wielokrotnie składa on podpis na różnego rodzaju dokumentach — sprawdzianach, klasówkach, pod ocenami semestralnymi czy w dzienniczku ucznia pod korespondencją z rodzicami. Dokumenty te, oryginalne, w okresie nauki w szkole (4 lata) uciekają ma w dyspozycji.

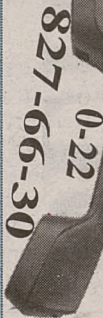
Trudno zatem argumentować, że akurat ten podpis — na recenzji próbnej matury, stwarza możliwość wykorzystania podpisów nauczycieli do innych celów. Bowiemy wzór tego podpisu uczeń posiada praktycznie przez cały okres nauki, o czym pisanie wyżej.

Decyzja dyrektora liceum może być jednak problematyczna w aspekcie posilkowania się regulaminem egzaminu dojrzałości. W świetle tego regulaminu, będącego załącznikiem (a więc częścią integralną) zarządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie zasad przeprowadzania egzaminu dojrzałości, pisemne prace egzaminacyjne przechowuje się w aktach szkoły przez określony czas. Tak też powinno być, naszym zdaniem, z pisemnymi próbnymi maturami w tym liceum.

JOANNA SKROBISZ

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYZYUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰



Pytaj! odpowiemy

DODATKI PO WALORYZACJI EMERYTUR

1 marca br. przeprowadzono waloryzację emerytur i rent oraz dodatków do tych świadczeń. Proszę o informację, ile wynoszą dodatki do świadczeń emerytalno-rentowych? (L.J. Lubniewice)

- Partnerzy społeczni ustalili, że w roku 2003 waloryzacja emerytur i rent będzie przeprowadzona tylko raz, od 1 marca, a wskaźnik waloryzacji będzie wynosił 103,7%. W rezultacie przemożenia przez wskaźnik waloryzacji nowe wysokości dodatków i świadczeń pieniężnych po waloryzacji będą wynosiły miesięcznie:
- dodatek i zasiłek pielęgnacyjny — 141,70 zł,
 - dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego całkowicie niezdolnego do pracy i samodzielnej egzystencji — 211,48 zł,
 - dodatek za tajne nauczanie — 141,70 zł,
 - dodatek kombatancki — 140,99 zł,
 - dodatek dla sieroty zupełnej — 266,33 zł,
 - dodatek kompensacyjny — 21,15 zł,
 - świadczenie pieniężne dla żołnierzy zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnionych w kopalniach węgla, kamieniołomach i zakładach wydobywania rud uranu — w zależności od liczby miesięcy wykonywania tej pracy od 7,07 zł do 140,99 zł,
 - świadczenie pieniężne przysługujące osobom deportowanym do pracy przymusowej przez III Rzeszę i ZSRR — ZSRR zależności od liczby miesięcy wykonywania tej pracy — od 7,07 zł do 140,99 zł.

WSTĘPNE BADANIA

W zespole szkół, którego jestem dyrektorem, zatrudniam się pracowników na krótkie umowy terminowe. Występuje też duża rotacja pomiędzy stanowiskami pracy. Chciałbym się dowiedzieć, czy za każdym razem należy kandydata na pracownika kierować na badania wstępne? (T.K. Sosnowiec)

- W świetle art. 229 Kodeksu pracy, wstępnym badaniem lekarskim podlegają:
- osoby przyjmowane do pracy,
 - pracownicy mtdocieni przenoszeni na inne stanowiska pracy i inni pracownicy przenoszeni na stanowiska pracy, na których występują czynniki szkodliwe dla zdrowia lub warunki uciążliwe.
- Od 29 listopada 2002 r. pracodawca nie w każdym przypadku musi kierować kandydata na pracownika na badania wstępne. Umożliwia to nowelizacja Kodeksu pracy dokonana w roku 2002, w wyniku której pracodawcy nie mają obowiązku kierować na badania wstępne pracowników, których zatrudniają ponownie na to samo stanowisko lub na stanowisko o takich samych warunkach pracy, na podstawie kolejnej umowy o pracę zawartej bezpośrednio po rozwiązaniu lub wygaśnięciu poprzedniej umowy o pracę z tym pracodawcą.

Oznacza to, że badaniom tym nie podlegają, osoby przyjmowane ponownie do pracy u danego pracodawcy na to samo stanowisko i/lub na stanowisko o takich samych warunkach pracy na podstawie kolejnej umowy o pracę zawartej bezpośrednio po rozwiązaniu lub wygaśnięciu poprzedniej, ale z tym samym pracodawcą.

ODPRAWA BRUTTO CZY NETTO

Pracodawca wypłacił mi odprawę pieniężną, którą otrzymałam w związku z rozwiązaniem stosunku pracy z winy pracodawcy. Czy odprawa ta powinna być ustalana na podstawie kwoty wynagrodzenia brutto czy netto? (G.J. Kielec)

Przy obliczaniu odprawy pieniężnej należynej pracownikowi zwalnianemu z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, składniki wynagrodzenia stanowiące podstawę obliczenia tej odprawy są uwzględniane w kwotach brutto. Nie nalicza się jednak od tych odpraw składek na ubezpieczenia społeczne.

Wysokość odprawy z tytułu zwolnienia z winy leżącej po stronie pracodawcy do 30 czerwca 2003 r. uzależniona jest od ogólnego stażu pracy i wynosi równoważność 1—, 2— lub 3-miesięcznego wynagrodzenia i obliczana jest na zasadach, które obowiązują przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy. Natomiast od 1 lipca 2003 r. wysokość odprawy będzie uzależniona od stażu pracy u danego pracodawcy.

ŚWIADCZENIE REHABILITACYJNE

Mężowi zostało przyznane świadczenie rehabilitacyjne na okres od 20 marca 2003 r. do 15 września 2003 r. Co stanowi podstawę obliczenia tego świadczenia oraz czy w tym okresie mąż może świadczyć jakakolwiek pracę? (K.L. Kiernozie)

Pracownik, który pobiera świadczenie rehabilitacyjne, absolutnie nie może podejmować żadnej pracy. Jeżeli ZUS lub płatnik składek to stwierdzą, w wyniku przeprowadzonej kontroli, wówczas ubezpieczony traci prawo do świadczenia. Obowiązuje tu zasada analogiczna jak przy zwolnieniu lekarskim.

Świadczenie rehabilitacyjne otrzymuje ubezpieczony po wyzerpaniu zasłiku chorobowego, jeżeli w dalszym ciągu jest niezdolny do pracy, jednak dalsze leczenie lub rehabilitacja lecznicza rokuja nadzieję na odzyskanie zdolności do pracy.

DODATEK ZA STAŻ PRACY A DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA

Nauczyciel szkoły podstawowej przedstawił zaświadczenie, że w latach dziewięćdziesiątych prowadził działalność gospodarczą, z prośbą o zaliczenie mu tego okresu do stażu pracy. Czy

opieki społecznej. Ze względu na wagę problemu w 2002 r. w MENiS opracowany został i zrealizowany we współpracy z MPiPS rządowy program wspierania gmin w dożywianiu uczniów, w wyniku którego powstało w szkołach blisko 1000 punktów dożywiania, a 860 tys. uczniów z rodzin najuboższych skorzystało z bezpłatnych posiłków. Z posiłków w nowo powstałych punktach dożywiania mogą korzystać także uczniowie nieobjęci programem rządowym.

Także zasadny jest postulat dotyczący zapewnienia uczniom opieki zdrowotnej w środowisku nauczania i wychowania. W MENiS podjęto już prace nad realizacją tego postulat. W projekcie nowelizacji ustawy o systemie oświaty przewiduje się zapis zobowiązujący szkołę publiczną do zapewnienia uczniom możliwości korzystania z gabinetu profilaktycznego i objęcie profilaktyczną opieką zdrowotną wszystkich uczniów. MENiS we współpracy z Ministerstwem Zdrowia przygotowało projekt dokumentu „Założenia do profilaktycznej opieki zdrowotnej nad dziećmi i młodzieżą w środowisku nauczania i wychowania”, w którym określono zadania lekarza, a także pielęgniarki lub higienistki szkolnej.

4. Postulat określenia zadań organu prowadzącego w zakresie bazy szkolnej mieści się w zadaniach tego organu opisanych w ustawie o systemie oświaty. Art. 5 ust. 7 ustawy stanowi, że „Organ prowadzący szkołę lub placówkę odpowiada za jej działalność. Do zadań organu prowadzącego szkołę lub placówkę należy w szczególności:

p. 4) wyposażenie szkoły lub placówki w pomoce dydaktyczne i sprzęt niezbędny do pełnej realizacji programów nauczania, wychowania i innych zadań statutowych”.

Nakłada to na samorząd obowiązek tworzenia właściwej bazy szkolnej i wyposażania szkół i placówek w sprzęt i środki dydaktyczne niezbędne do prawidłowej realizacji przez szkoły i placówki zadań związanych z procesem dydaktycznym, wychowawczym i opiekuńczym.

Wyrównywanie szans edukacyjnych

1. W związku z postulatem zawartym w rozdziale I pkt 9.3 Paktu dla edukacji, zgodnie z którym „zadaniem państwa jest dążenie do zapewnienia bezpłatnego dostępu również do szkolnictwa wyższego”, należy wyjaśnić, że kształcenie na studiach dziennych w uczelniach państwowych jest bezpłatne. Przy obecnych nakładach budżetu państwa nie jest natomiast realne oczekiwanie, aby uczenie niepaństwowe kształtły studentów nieodpłatnie. Jakkolwiek wszystkie uczelnie są instytucjami typu non profit, to jednak należy pamiętać, że kształcenie

jest procesem kosztownym, chodzi tu nie tylko wynagrodzenia pracowników szkół wyższych, lecz przede wszystkim o wyposażenie pracowni, laboratoriów i bibliotek, opracowywanie programów kształcenia, wydatki ponoszone w związku z podnoszeniem kwalifikacji pracowników realizujących proces dydaktyczny, zatem wszystkie te koszty, które wiążą się z zapewnieniem należytej jakości kształcenia. Ustawowe zwolnienie wszystkich studiujących z konieczności wnoszenia opłat za studia oznaczałoby albo przejęcie zobowiązań finansowych przez budżet państwa, albo likwidację uczelni niepaństwowych.

2. Postulat dotyczący „stworzenia prawnych, finansowych i organizacyjnych możliwości realizacji programów profilaktycznych” nie jest zasadny, gdyż jest realizowany we wszystkich zakresach. Oczekiwania mogą dotyczyć jedynie zwiększenia wysokości środków finansowych z różnych źródeł, a nie samego tworzenia możliwości. Możliwości finansowania zadań profilaktycznych są następujące:
- z budżetu MENiS — działania modelowe,
 - z budżetu organów prowadzących szkoły — zadania realizowane w szkole,
 - zapewnienie gminom odrębnych, dodatkowych środków z 1% podatku akcyzowego od wyrobów alkoholowych,
 - poprzez zlecenie przez MENiS zadań państwowym jednostkom nie zaliczanym do sektora finansów publicznych.

Działania profilaktyczne w szkołach regulują przepisy oświatowe (ustawa o systemie oświaty i trzy rozporządzenia ministra) i pozaoświatowe (trzy ustawy), z których ściśle wynikają kwestie organizacyjne i finansowe (w tym również planowanie środków na realizację zadań profilaktycznych). Realizowane są ponadto cztery krajowe programy.

MENiS podjęło systemowe działania mające na celu wzmocnienie opieki, wychowania i profilaktyki w szkole. W każdej z nich realizowany będzie obligatoryjnie program profilaktyki problemów dzieci i młodzieży, dostosowany do potrzeb środowiska szkolnego i akceptowany przez rodziców.

W związku z wprowadzeniem do prawa oświatowego nowego zapisu obowiązującego szkoły do realizacji programu profilaktyki podjęto działania organizacyjne mające na celu włączenie tego zadania do wojewódzkiej strategii działań profilaktycznych.

3. Postulat dotyczący „stopniowego wprowadzania w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych zajęć wyrównawczych oraz stosowania terapii pedagogicznej i psychologicznej, poprzedzonej pełnym zdiagnozowaniem potrzeb, a także przywrócenia zajęć pozalekcyjnych” jest zasadny zważywszy

Kierunki zmian kształcenia ustawicznego wskazane w Pakcie znajdują swoje odzwierciedlenie w aktualnie przygotowywanym dokumencie „Strategia rozwoju kształcenia ustawicznego do 2010 roku”.

Wymaga to w rzeczywistości uznania kształcenia ustawicznego za centrum zainteresowania w skali ogólnopństwowej. Ww. dokument będzie zawierał strategiczne założenia polityki i programu wdrażania systemu edukacji ustawicznej, który powinien odpowiadać potrzebom młodych ludzi kształcących się w szkołach, ale również dorosłych, którzy potrzebują przeszkolenia lub doskonalenia wiedzy i umiejętności na różnych etapach swego życia.

Waga dostępności odpowiedniego, spełniającego oczekiwania obywateli systemu usług w tym zakresie jest niezbędna do eliminowania pojawiających się negatywnych skutków na rynku pracy, wynikających z ograniczonego dostępu do możliwości uczenia się przez całe życie.

Ponadto nowelizowana ustawa o systemie oświaty zawiera przepisy dotyczące akredytacji placówek prowadzących kształcenie ustawiczne w formach pozaszkolnych, których celem jest poprawa jakości i efektywności tej formy kształcenia, dokształcania i doskonalenia oraz integracja systemu szkolnego z pozaszkolnym.

Opracowywany system akredytacji publicznych i niepublicznych placówek prowadzących działalność oświatową w formach pozaszkolnych będzie formalnym potwierdzeniem jakości kształcenia. Wzrost liczby ofert i zainteresowania kształceniem ustawicznym powoduje konieczność dokonywania oceny ich działalności, prowadzącej do tworzenia rankingów ofert i szacowania realnego wkładu kształcenia i dokształcania w przydatność do zatrudnienia. Akredytacji udział będzie właściwy dla miejsca placówki kura- tor oświaty w formie decyzji administracyjnej. Akredytacja jest niezwykle ważnym działaniem w kontekście założeń reformy systemu kształcenia zawodowego, który przewiduje integrację systemu szkolnego z systemem pozaszkolnym. Chodzi tu przede wszystkim o koordynację działań związanych z uznawaniem (potwierdzaniem) kwalifikacji zdobytych w systemie pozaszkolnym, o szersze wykorzystywanie takich placówek, jak centra kształcenia praktycznego i centra kształcenia ustawicznego, o realizację obowiązku nauki oraz włączanie pracodawców do procesu kształcenia i organizowania praktyk i staży zawodowych.

Baza materialna

1. Postulat dotyczący standardów wyposażenia szkół w środki dydaktyczne jest realizowany.

W celu poprawy bazy materialnej i dydaktycznej szkół MENIS opracowało, opublikowało w formie

książkowej oraz upowszechnia w sieci Internet na swojej stronie standardy wyposażenia i obudowy medialnej przedmiotów ogólnokształcących dla szkoły podstawowej i dla gimnazjum.

Rozpoczęto wstępne prace nad standardami wyposażenia i obudowy medialnej przedmiotów ogólnokształcących dla szkół ponadgimnazjalnych.

Wśród zmian w ustawie o systemie oświaty projektowane jest uzupełnienie zapisu art. 35 o p. 5 — „może ogłaszać w wydawanym przez siebie dzienniku urzędowym zalecane standardy wyposażenia i obudowy medialnej szkół niezbędne do nauczania przedmiotów ogólnokształcących”.

2. Postulat dotyczący opracowania i wdrożenia programu budowy boisk, sal gimnastycznych, basenów krytych i otwartych, umożliwiających realizację zadań sportowych i rekreacyjnych MENIS postrzega jako podjęcie przez urząd działań wspomagających. Opracowywanie i wdrażanie programów poprawy bazy materialnej i dydaktycznej szkół wynika z zadań przynależnych władzom samorządowym, będącym w zdecydowanej większości organami prowadzącymi szkoły. Niemniej jednak MENIS widzi potrzebę wsparcia bezpośredniego inicjatyw w tym zakresie.

a) w przygotowanym w MENIS i przyjętym przez Radę Ministrów dokumencie „Strategia rozwoju sportu w Polsce do roku 2012 cele i zadania” wyznaczono między innymi zadania w obszarze infrastruktury sportu, które wychodzą naprzeciw ZG ZNP. Są to między innymi:

- opracowanie do roku 2004 modelowych rozwiązań technicznych miejskich, gminnych i osiedlowych ośrodków sportu dla aglomeracji 10, 30, 60 tys. mieszkańców oraz zasad ich utrzymania i prowadzenia,

- opracowanie do roku 2004 programu „Sala gimnastyczna w każdej szkole”,

b) należy odnotować także fakt umożliwienia wsparcia środkami z „Totalizatora Sportowego” inwestycji sportowych, w tym także przyszłolnych sportowych sal gimnastycznych przez jednostki samorządu terytorialnego. Rodzaje inwestycji, zasady i tryb uzyskiwania środków określone są w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 15 stycznia 2003 r. w sprawie szczegółowych zasad dofinansowywania modernizacji, remontów i inwestycji obiektów sportowych oraz rozwijania sportu wśród dzieci, młodzieży i osób niepełnosprawnych, trybu składania wniosków o dofinansowanie oraz przekazywania środków na realizację zadań ich rozliczenia (Dz.U. z 2003 r. Nr 5, poz. 48).

3. Zasadny jest postulat zapewnienia uczniom możliwości korzystania z żywienia i dożywiania w szkole. Postulat jest realizowany. Dożywianie jest obowiązkiem zadaniem własnym gmin w zakresie

dyrektor szkoły może ten okres zaliczyć do zatrudnienia mającego wpływ na wysokość dodatku stażowego? (H.J. Kielce)

Okresu prowadzenia działalności gospodarczej nie wlicza się do okresów uprawniających do dodatku za usługę lat.

Nauczyciele, zgodnie z Kartą Nauczyciela, otrzymują dodatek za usługę lat, którego wysokość nie może przekroczyć 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego. Szczegółowe zasady zaliczania okresów zatrudnienia i innych do okresów pracy uprawniających do dodatku za usługę lat określił minister edukacji narodowej w rozporządzeniu z 11 maja 2000 r. (Dz. U. Nr 39, poz. 455 ze zm.).

W świetle § 5 ust. 1 wlicza się do nich okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, bez względu na sposób ustania stosunku pracy.

W pierwszej kolejności należy wyjaśnić pojęcie zatrudnienia. Otóż w świetle przepisów prawa pracy jest to wykonywanie za wynagrodzeniem pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz wyznaczonym miejscu i czasie.

Pracę można także świadczyć w ramach stosunku cywilnoprawnego jako osoba fizyczna czy podmiot gospodarczy. Prowadząc działalność gospodarczą, wykonujemy pracę jako samodzielny podmiot gospodarczy na podstawie umowy zlecenia, umowy o świadczenie usług czy umowy o dzieło. Nie możemy tego czynić jako osoba fizyczna, ponieważ zatrudnić w ramach stosunku pracy można wyłącznie osobę fizyczną, która osobiście wykonuje pracę. Natomiast w ramach działalności gospodarczej naszą pracę może wykonywać inna osoba niż prowadzący tę działalność.

URLUP ZDROWOTNY

Nauczyciel zwrócił się o wydanie zaświadczenia potwierdzającego uprawnienie do urlopu zdrowotnego, ponieważ lekarz, u którego się leczy, chce wydać orzeczenie o potrzebie powstrzymania się od pracy. Nie byłam pewna, czy lekarz leczący może wydać takie orzeczenie, więc zwróciłam się z tym pytaniem do organu prowadzącego. Odpowiedziano mi, że tylko lekarz orzecznik może wydać takie orzeczenie. Czy jest to prawda? (G.A. Bielsko-Biała)

Została Pani wprowadzona w błąd, ponieważ orzeczenie takie wydaje lekarz ubezpieczenia zdrowotnego leczący chorego.

Lekarzem ubezpieczenia zdrowotnego w myśl przepisów ustawy z 6 lutego 1997 r. o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym jest lekarz zakładu opieki zdrowotnej lub wykonujący zawód poza zakładem opieki zdrowotnej, z którym zawarto umowę o udzielenie ubezpieczonym świadczeń z zakresu podstawowej lub specjalistycznej opieki zdrowotnej.

Lekarz podejmuje czynności mające na celu wydanie orzeczenia, po otrzymaniu od nauczyciela zaświadczenia dyrektora szkoły/placówki oświatowej, w której jest zatrudniony, potwierdzającego prawo do ubiegania się o urlop dla poratowania zdrowia. Wzór takiego zaświadczenia jest zawarty w załączniku nr 1 do rozporządzenia ministra zdrowia z 23 listopada 2000 r. w sprawie trybu orzekania

o potrzebie udzielenia nauczycielowi urlopu dla poratowania zdrowia (Dz.U. z 2001 r. Nr 1, poz. 13).

USTALENIE SKŁADKI WYPADKOWEJ

Gminny Zespół Obsługi Szkół, ustalając wysokość składki wypadkowej, określił ją w różnej wysokości i według różnych sekcji dla Zespołu i obsługiwanych szkół. Zespół zatrudnia 6 pracowników, a w obsługiwanych szkołach pracuje 130 osób. Prosimy o wyjaśnienie, czy zrobili to prawidłowo? (B.L. Biała Podlaska)

W świetle obowiązujących przepisów stopę procentową składki wypadkowej ustala płatnik tych składek, w tym wypadku pracodawca. Od 1 stycznia 2003 r. płatnikami składek wypadkowych są także jednostki obsługi ekonomiczno-administracyjnej, które rozliczają i opłacają składki za ubezpieczonych wykonujących pracę w podległych im szkołach, przedszkolach i innych jednostkach organizacyjnych systemu oświaty. Jeżeli więc płatnikiem składek wypadkowych jest Gminny Zespół Obsługi Szkół, to za pracowników zatrudnionych w tym Zespole, jak i za pracowników szkół, składkę wypadkową należało ustalić na podstawie danych GZOSZ za 2002 r. Zespół prawdopodobnie w zeszłym roku rozliczał więcej niż 10 ubezpieczonych wypadkowo. Dlatego też stopę składki należało wyliczyć na podstawie rodzaju działalności GZOSZ według PKD ujętego w rejestrze REGON 31 grudnia 2002 r.

FUNDUSZ SOCJALNY

Emeryt, były pracownik obsługi w szkole, zwrócił się o pomoc z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Odmówiono mu, argumentując, że regulamin socjalny obowiązujący w placówce nie przyznaje emerytom prawa do korzystania z tych środków. Czy pracodawca ma rację? Jeżeli nie, to czy były pracownik może dochodzić przed sądem swoich praw? (B.L. Ustrzyki)

Jak wynika z ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, uprawnionymi do korzystania ze świadczeń socjalnych są: pracownicy i ich rodziny, byli pracownicy-emeryci i renciści oraz ich rodziny, a także inne osoby, którym pracodawca przyznał w regulaminie takie prawo.

Każdy był pracownik-emeryt, niezależnie od tego, czy został na niego zwiększony fundusz, ma prawo ubiegać się o świadczenia socjalne u byłego pracodawcy. Ponieważ uprawnienia te wynikają z ustawy, nie można ich ograniczyć w regulaminie. Postanowienia regulaminu zawężające ustawowy krąg uprawnionych są więc nieważne. Nie oznacza to jednak, że emeryt — były pracownik — pomoc ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych otrzyma. O tym, jak i w jakiej wysokości, decydują kryteria socjalne, tj. sytuacja życiowa, rodzinna, materialna. Pomoc udzielona z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych ma wyłącznie charakter uznaniowy, dlatego nie można dochodzić świadczenia przed sądem. Jednak w przypadku, gdy pomimo przyznania, świadczenie nie zostało wypłacone, uprawniony może dochodzić swoich praw na drodze sądowej.

Stanowisko MENiS wobec dokumentu programowego ZNP

PAKT DLA EDUKACJI

dokończenie z numeru poprzedniego

Z danych przekazanych przez kuratorów oświaty wynika, że organy prowadzące przygotowały pełną ofertę edukacyjną. Procent jej wykorzystania w liceach profilowanych wyniósł 66, w technikach 97, w zasadniczych szkołach zawodowych 51. W liceach ogólnokształcących oferta okazała się niewystarczająca — organy prowadzące zwiększyły liczbę miejsc o 47%.

W związku z powyższym decyzje organów prowadzących spowodowały, że absolwenci gimnazjum od 1 września 2002 r. rozpoczęli naukę w:

- 1731 liceach profilowanych (o 9% mniej niż planowano w marcu)
- 1946 technikach (o 2% więcej niż planowano)
- 1801 zasadniczych szkołach zawodowych (o 9% mniej niż planowano)
- 2059 liceach ogólnokształcących (o 4% więcej niż planowano).

Zatem owe oczekiwania edukacyjne młodzieży i jej rodziców oraz dostosowywanie kształcenia do zmieniających się realiów gospodarczych spowodowało, że tegorocznii absolwenci gimnazjów dokonali wyborów świadczących o wzroście zainteresowania szkołami umożliwiającymi uzyskanie świadectwa dojrzałości. Do publicznych i niepublicznych szkół ponadgimnazjalnych przyjęło 569 872 uczniów. Z tego szkołę średnią wybrało aż 84,2% uczniów, w tym liceum ogólnokształcące — 45,5%, liceum profilowane — 16,2%, technikum — 22,5%. Obserwujemy od wielu lat najmniejsze zainteresowanie młodzieży zasadniczą szkołą zawodową (15,8%), które wynika m.in. z obawy przed bezrobociem generowanym ograniczoną zdolnością gospodarki do tworzenia odpowiedniej liczby miejsc pracy dla absolwentów tego typu szkoły. Intelaktualizacja pracy w wyniku mechanizacji, automatyzacji i informatyzacji powoduje zmniejszanie zasobów pracy fizycznej, a zwiększanie popytu na prace intelektualne. W efekcie powoduje to zmiany struktury i form zatrudnienia. Dane te są zgodne z prognoząmi, które wskazywały na to, że mniej więcej 15% uczniów powinni stanowić uczniowie, którzy na pierwszym etapie wybiorą zasadniczą szkołę zawodową. Należy podkreślić, że na pierwszym etapie, ponieważ etap ten nie musi kończyć ich edukacji. Z różnych względów dokonali

takiego wyboru, ale nie możemy tych młodych ludzi stracić — oni nadal powinni pozostać w systemie, który jest drożny także w pionie, po to, by mogli swoje kwalifikacje podnosić i uzupełniać.

Ministerstwo podejmuje działania związane z racjonalizacją lokalnej i regionalnej sieci szkół i placówek prowadzących kształcenie zawodowe oraz wprowadzaniem nowych rozwiązań programowo-organizacyjnych w szkolnictwie zawodowym i ustawicznym poprzez cykl konferencji wspierających JST i kuratoria oświaty w podejmowaniu przedmiotowych decyzji. Odbyły się dwie ogólnopolskie konferencje na ten temat w Bydgoszczy i w Katowicach.

Odnosząc się do propozycji korekty dotyczącej usytuowania prawnego szkół rolniczych i leśnych, należy zauważyć, że wprowadzona 1 stycznia 1999 roku reforma administracyjna spowodowała zmiany kompetencyjne organów administracji publicznej w sprawach oświaty oraz działalności pedagogicznej szkół i nauczycieli. Najważniejszą z nich polegała na rozdzieleniu funkcji prowadzenia szkół od funkcji nadzoru pedagogicznego. Kompetencje do zakładania i prowadzenia publicznych szkół i placówek oświatowych zostały przekazane na odpowiednie szczeble samorządu terytorialnego. Szkoły i placówki o znaczeniu regionalnym prowadzone są przez samorząd województwa. Sprzyja to tworzeniu jednolitego systemu oświaty, zarówno w aspekcie spójności i przejrzystości przepisów prawa, wdrażanych rozwiązań strukturalnych i programowych, szczególnie w kontekście korelacji kształcenia z rynkiem pracy i uwzględnianiu specyficznych dla danych obszarów uwarunkowań kulturowych.

Resort edukacji jest przeciwnikiem segmentowania kształcenia zawodowego i powrotu do tzw. resortowości. To stanowisko podzielił rząd. Dostregamy trudności i zagrożenia, z jakimi boryka się sektor kształcenia zawodowego, w tym także szkolnictwo rolnicze oraz uzyskiwania dopłat. Powyższe zagadnienia są więc istotnym gwarantem przybliżenia obszarów integracji przysztym rolnikom.

Niezasadne jest zamieszczone w Pakcie stwierdzenie, że oto „szkoły rolnicze i leśne pozdawiono prawie całkowicie kompetentnego nadzoru pedagogicznego”. Nadzór pedagogiczny sprawuje kurator oświaty, który jest upowazniony do zlecania osobom

posiadającym odpowiednie kwalifikacje do przeprowadzenia badań i ekspertyz służących ocenie efektywności działalności dydaktycznej i wychowawczej szkół i placówek. W przypadku kształcenia zawodowego poszczególini ministrowie właściwi dla zawodów zgłosili listę specjalistów, którzy będą mogli, na zlecenie kuratora oświaty, dokonywać badań i ekspertyz z zakresu jakości kształcenia zawodowego.

Zapewnieniu jakości w kształceniu zawodowym i ustawicznym ma służyć wprowadzony zewnętrzny system egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe, określający zasady i procedury przeprowadzania takich egzaminów. Podstawą przeprowadzenia egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe (począwszy od 2004 r.) będą standardy wymagań egzaminacyjnych. Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu w sprawie standardów wymagań egzaminacyjnych będących podstawą przeprowadzania egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe ustalono standardy wymagań egzaminacyjnych dla 75 zawodów, w których realizowane jest kształcenie w systemie szkolnym na poziomie kwalifikacji robociznych.

Kontynuowane są prace nad standardami wymagań egzaminacyjnych dla zawodów, w których realizowane jest kształcenie na poziomie kwalifikacji technika. Pierwsze zewnętrzne egzaminy zawodowe dla zawodów na poziomie kwalifikacji technika będą organizowane w roku 2006.

Niezwykle cenna jest uwaga dotycząca rozwijania centrów kształcenia praktycznego. Zdecydowanie kształcenie praktyczne to jedno z najważniejszych ogniw kształcenia zawodowego. Organizacja tego kształcenia aktualnie ulega przebudowie, uwzględniając potrzeby nowych typów szkół, a także ich otoczenie gospodarcze. Kształcenie praktyczne może odbywać się w szkole — w warsztatach szkolnych, laboratoriach, pracowniach ćwiczeń praktycznych — lub u pracodawców, w indywidualnych gospodarstwach rolnych oraz w placówkach kształcenia praktycznego i placówkach kształcenia ustawicznego.

Realizowany jest program przygotowania centrów kształcenia praktycznego i centrów kształcenia ustawicznego do realizacji głównych zadań, tj. organizowania zajęć praktycznych i praktycznej nauki zawodu dla uczniów i słuchaczy szkół dla młodzieży i dorosłych zgodnego z oczekiwaniem pracodawców oraz przeprowadzania zewnętrznych egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe. Takie wzmocnienie placówek organizujących kształcenie zawodowe w danym module, w którym nie można kształtować umiejętności określonych standardem w szkole macierzystej ze względu na brak odpowiedniego wyposażenia technodydaktycznego, pozwoli

szkołom na polepszenie jakości kształcenia, a także na łatwiejsze dostosowanie kształcenia do zmieniających się potrzeb rynku pracy. Ograniczy to również potrzebę funkcjonowania warsztatów szkolnych przy każdej szkole prowadzącej kształcenie zawodowe.

Zamierzonymi działaniami resortu jest także rozdzielenie funkcjonowania szkół i placówek w kontekście wykonywanych przez nie różnicowanych zadań. Placówki kształcenia praktycznego i placówki kształcenia ustawicznego spełniając zadania o znaczeniu regionalnym, służąc młodzieży wielu szkół, specjalizując się w różnych branżach, muszą funkcjonować jako placówki samodzielne, a nie w połączeniu ze szkołami prowadzącymi kształcenie zawodowe. Konieczność oddzielenia szkół i placówek znalazła odzwierciedlenie w projekcie ustawy o systemie oświaty.

Odnosnie zastosowania kształcenia modułowego należy zauważyć, że działania zmierzają do tego, by treści kształcenia zawodowego określone w podstawach programowych kształcenia w zawodzie były zintegrowane z charakterystyką kwalifikacyjną absolwenta, klasyfikacją zawodów i specjalizacją zawodową, by stanowiły układy strukturalne i zintegrowane, gwarantowały wiązanie teorii z praktyką i odpowiadały obecnemu rozwojowi techniki. Ślad niezwykle istotne jest wdrażanie kształcenia modułowego i alternatywnych, modułowych programów nauczania, w których szczególną wagę w klasach programowo najwyższych przywiązuje się do treści dotyczących przygotowania młodego człowieka do samozatrudnienia w zawodzie. Szkoła w zależności od stopnia przygotowania kadry dydaktycznej dokonuje wyboru odpowiedniego programu. Aby szkolnictwo zawodowe w szerszym zakresie mogło korzystać z modułowych programów nauczania, podjęto już działania w zakresie przygotowania nauczycieli przedmiotów zawodowych do realizacji modularizowanych treści kształcenia oraz tworzenia pakietów edukacyjnych stanowiących dydaktyczną obudowę programu nauczania.

Kształcenie w systemie modułowym będzie realizowane w szkole policealnej, która w krótkich cyklach kształcenia umożliwi uzyskanie kwalifikacji zawodowych odpowiadających potrzebom rynku pracy, a także w programach kształcenia kursowego realizowanych w szkołach i ośrodkach szkoleniowych. Czas kształcenia w szkole policealnej — przed reformą, przeznaczony tylko dla absolwentów liceów ogólnokształcących, a obecnie dla każdego absolwenta szkoły średniej — będzie uzależniony m.in. od podbudowy szkoły średniej i wybranego zawodu.